Nr. 103. Kraków, Piątek 7 Maja 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł w. a.	4 zł w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	—
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcesa i A. Salomonowej Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza, drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 6 maja.

Z Wiednia nadchodzą zapowiedzi przesilenia gabinetowego. Nasz korespondent wiedeński daje dzisiaj wyraz opinii, która, może mniej dosadnie, przebija zarówno z organów opozycyi, jak większości rządowej. Coś musi się stać, jeżeli cała maszyna konstytucyjna nie ma stanąć w ruchu i tak już bardzo nieprawidłowym.

Trudności zwiększają się z każdym dniem i całym ciężarem napierają na wątłą, trochę sztucznie sklejoną większość parlamentarną. Pod tem parciem zaczyna większość ta rozluźniać się: pierwsze, złowróżbne, poziome rysy ukazują się na jej ścianach. Wniosek Ebenhocha o szkole wyznaniowej nie jest dziełem chimery, ani przypadku. Klub Dipaulego zdawał sobie chyba sprawę, co znaczy w obecnych stosunkach wysunięcie tego wniosku. Chwila ku temu musiałaby wydać się najmniej stosowną, jeżeliby rozchodziło się o utrzymanie dotychczasowej większości, atakowanej z kilku punktów przez liberałów i radykalnych ich przyjaciół. Jeżeli kiedy, to teraz, gdy większość rządowa przechodzi ciężką próbę wytrzymałości, należało wyczekiwać od klubu Dipaulego, że wnioski radykalne w duchu reakcyjnym zachowa sobie na czas późniejszy. Postąpił on wręcz przeciwnie, jakby chciał dać do poznania, że zależy mu na rozsadzeniu większości parlamentarnej, a więc pośrednio na utrąceniu rządu.

Wśród namiętnej walki o rozporządzenia językowe, gdy równocześnie na porządek dzienny wchodzi w Izbie wniosek o postawienie ministerstwa w stan oskarżenia, obradować ma komisya nad adresem do tronu. Już dzisiaj wątpić można, czy adres ten wogóle uchwalony będzie, a jeśli Izba zdobędzie się na uchwałę w tej sprawie, to zadowolni się ona parafrazą mowy tronowej. Ale już same obrady w tej sprawie mogą zgromadzić materyał wybuchowy, i dla większości parlamentarnej, i dla rządu niebezpieczny.

Do tego wszystkiego przyłącza się niepomyślny wynik dotychczasowej akcyi w sprawie ugody z Węgrami. Istnieje też obawa, czy hr. Badeni podejmie się nadal pośrednictwa w tej sprawie.

Wszystko rwie się i mota; Izba obraduje niepewna jutra; raz ją chcą odraczać, to znowu zmieniają program jej prac, przy czem główną rolę odgrywa nie kwestya, co ona ma załatwić, lecz co od jej obrad uchylić; i rząd i parlament najwidoczniej z niedowierzaniem spoglądają na siebie, jak gdyby unosiło się nad niemi pytanie: kto z nas dwóch ustąpi?

Nawet centraliści czują, że hasło hr. Taaffego *„fortfretten und fortwursteln“* przeżyło się i Austrya zbliża się do punktu krytycznego, do chwili przełomu, która zawyrokować musi o jej dalszym ustroju państwowym. Organ antisemicki, *Deutsches Volksblatt*, przepowiada tę chwilę bez ogródek, pisząc w ostatnim numerze:

„Nawet *Neue Freie Presse* czuje, iż Austrya stoi na punkcie zwrotnym swego rozwoju politycznego, i przyznaje z konieczności, że rozwój ten nie może w żadnym innym kierunku nastąpić, jak tylko w kierunku dążącym do federalistycznego przetworzenia monarchii. Tym sposobem zyskano już nadzwyczaj wiele. Przeważna część pozostaje jednakże jeszcze do zdziałania. Nadeszła chwila do rekonstrukcyi prawnopaństwowej naszego ustroju państwowego, rekonstrukcyi, która nie da się ominąć żadną miarą; nie zachodzi też żadna wątpliwość pod tym względem. Obowiązkiem Niemców jest obecnie korzystać z tej chwili i o ile możności zabezpieczyć interesa narodu niemieckiego. Wszystko przemawia za tem, że coś się stanie. Niemcy popełniliby błąd niepowetowany, gdyby zezwolili na to, aby stało się coś bez ich współudziału, albowiem to, co jest nieuniknionem, nastąpi prędzej czy później, jeżeli nie z udziałem Niemców, to przeciwko nim“.

Nawet przyboczny organ hr. Badeniego, *Czas* krakowski, przeczuwa, że coś niedobrego wisi w powietrzu. Zapisując pogłoskę, że następcą hr. Badeniego ma być ks. Alfred Liechtenstein, z którego kandydaturą spotykaliśmy się już przy pierwszem przesileniu gabinetowem, zaznacza krakowski organ, że „te informacye nie wydają się mu prawdopodobnemi“. Niestety równocześnie zamieszcza *Czas* korespondencyę z Wiednia, w której, mimo woli może, wymknęły się autorowi z pod pióra bardzo sceptyczne poglądy na obecny stosunek rządu hr. Badeniego do parlamentu.

Każdy dzień zatem przynieść nam może ważne niespodzianki z Wiednia.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 5 maja.

(Przesilenie).

(St.) Publicystycznym przejawem przesilenia są ogłaszane w dziennikach zdania przeróżnych „dobrze poinformowanych“, a nie ma już zgoła dziennika, któryby nie rozporządzał „przyjacielem“, mającym stosunki ze „sferami wpływowemi“. Od kilku tygodni powtarzają się w publicystyce opinie z powyżej wzmiankowanych źródeł czerpane, a jeżeli cokolwiek, to właśnie ten objaw najbardziej cechuje krytyczność obecnego położenia rządu. Podobnie jak inni, i wasz korespondent odniósł się do „dobrze poinformowanego“ posła, który zapytany o sytuacyę taką mu dał odpowiedź:

Hr. Badeni, jako prezydent gabinetu, stanowczo na śmierć jest skazany, znajduje się tylko w tem względnie przyjemnem położeniu, że może sobie rodzaj śmierci dowolnie wybrać. Może umrzeć jak bohater, dyktując Węgrom warunki ugody, może runąć w parlamencie, i pozostawić po sobie opinię niezręcznego, w dodatku źle poinformowanego polityka; może też, a to ciągle mu grozi, zginąć z rąk skrytobójczych, pozornie bardzo życzliwych przyjaciół.

Hr. Badeni doszedł już do tego stadyum, że pozostaje mu tylko okazanie sprytu, nie w sposobie sprawowania rządów, lecz ustąpienia z rządów. Prezydent ministrów, zamiast przeczuć położenie parlamentarne i zainicyować niejako utworzenie się większości, pozwolił, żeby większość utworzyła się nietylko bez niego, lecz poniekąd nawet przeciw niemu. Niechaj w nas bowiem nikt nie wmawia, że wszystkie oficyalne i pokątne objawy okazywanej mu życzliwości są szczere. Wiadomo przecież, że frakcya Dipaulego w grupie stronnictw pragnących rzekomo stanowić większość rządową, ważny bardzo jeżeli nie wręcz rozstrzygający ma głos, już z tytułu liczebnej swojej siły. Organ zaś jednego z przywódców tego stronnictwa *Linzer Volksblatt* zupełnie niedwuznacznie określa dziś stanowisko do hr. Badeniego w artykule wstępnym z okazyi wniosku klerykalnego o reformie szkół ludowych w duchu wyznaniowym.

„Przy uchwale dotyczącej — pisze wspomniany organ — nie chodziło bynajmniej o to, żeby rządowi jeszcze więcej przysporzyć kłopotów, choć stronnictwo katolicko ludowe bynajmniej nie ma powodu zachowania jakichkolwiek wobec niego względów. Hr. Badeni bowiem, nie zaprzeczył doniesieniu pism liberalnych, że stronnictwa tego w większości sobie nie życzy. Jeżeli więc wniosek szkolny istotnie stanowi dla rządu ambaras, to jestto dla stronnictwa katolickiego rzeczą zupełnie obojętną.

„Stronnictwo katolicko-ludowe daleko ważniejsze miało na uwadze względy aniżeli ten, czy uchwaleniem jego wniosku rządowi sprawia przyjemność, czy kłopot“.

Tak butnym tonem nie przemawiają stronnictwa, zaliczające się do większości rządowej, lub będące dlań życzliwe. Z drugiej zaś strony szanujący swoją parlamentarną reputacyę prezydent gabinetu, nie może się oprzeć na takiem stronnictwie, gdyż w stosunku do niego stanowczo odgrywa rolę tabakiery. — Gdyby więc ustał na chwilę wrzask opozycyi, okazałyby się natychmiast trudności partyjne. Sprawa ugody węgierskiej również zupełnie jest zabagnioną. Gabinety węgierski i austryacki na punkcie kwoty zacięły się, jak żyd w tańcu, i ani rusz. Banffy swoje, Badeni swoje prawi. Raz Badeni jedzie do Banffiego, drugim razem Banffy odwiedza Badeniego, wczoraj zaś razem byli u cesarza.

A nawet gdyby rządy na jakąś kwotę się zgodziły — i przedłożenia ugodowe do parlamentu wniosły to dopiero opozycya, rozpocznie swoją taktykę obstrukcyjną z powodu rozporządzeń językowych. Jestto jak widać, silnie ogniwami związany łańcuch trudności, prawie niemożliwych do przezwyciężenia. Jeden rodzaj doradców chórem radzi: odroczyć sesyę parlamentarną, aż się trochę uspokoją umysły. Myśl ta dużo w kołach poselskich znalazła zwolenników. Sprzeciwiają jej się tylko ci posłowie, którzy żyją — z krzyku, albo z dyet!...

Wojna grecko-turecka.

Ministrowie greccy, którzy udali się do obozu pod Pharsalos, odnieśli najwidoczniej korzystne stamtąd wrażenie, jeśli za ich radą gabinet grecki postanowił nietylko nie udawać się z prośbą do mocarstw o pośrednictwo dla zawarcia pokoju z Turcyą, lecz prowadzić wojnę dalej. W czasie swego pobytu w głównej kwaterze przekonać się mieli ministrowie, że na następcę tronu — głównego dowódcę armii greckiej — bynajmniej nie spada odpowiedzialność za jej odwrót z Tessalii. „Diadochos“ usprawiedliwił się przed ministrami: wojny i spraw wewnętrznych protokółem z obrad wielkiej rady wojennej, która oświadczyła się za niemożebnością dalszego prowadzenia wojny nad granicą. Wynikiem tej smutnej w następstwach uchwały był nakazany odwrót z pod Mati, a później ucieczka całej armii greckiej. W sferach kierujących w Atenach panuje przekonanie, że armia będzie w możności jeszcze pewien czas stawiać opór Turkom, trzymając się odpornie, a gabinetowi Ralli'ego rozchodzi się przedewszystkiem o zyskanie na czasie, jaki jest mu koniecznie potrzebny już choćby dla zoryentowania się w sytuacyi.

Odwołanie pułkownika Vassosa z Krety, uważane jako zapowiedź opuszczenia tej wyspy przez greckie wojska regularne, przyjęła Europa przychylnie, która ma już najwidoczniej dość całej awantury kreteńskiej. W parlamencie angielskim oświadczył podsekretarz stanu Curzon, iż mocarstwa porozumiewają się co do spraw grecko-tureckich, i że podejmą się pośrednictwa celem sprowadzenia stałego pokoju, jak tylko strony walczące okażą chęć zaprzestania walki.

Ostatnie wiadomości, sięgające do dnia 5-go b. m., konstatują, że Kardicu, najdalej na zachód wysunięta miejscowość, którą Grecy na linii obronnej Pharsalos zajmują, była jeszcze w ich posiadaniu. Dowodzi to, że do tego czasu wzmiankowanej linii obronnej jeszcze w zupełności nie opuszczono.

Punkt ciężkości operacyj wojennych przenieśli teraz Turcy na epirski plac boju, dokąd wysyłają ciągle posiłki, a gdzie Grecy swą zaczepną akcyę ograniczyć musieli do najbliższych okolic Arty. Owa Preveza, która, wedle zapewnień z Aten, tyle razy miała wpaść w ręce greckie, do dziś trzyma się dobrze, a poniżej podany opis bitwy pod Pentepigadyą, stanowi jeden więcej dowód, jak nieudolnie ze strony Grecyi prowadzoną jest ta nieszczęśliwa wojna.

Odwrót z pod Pentepigadyi.

Na zachodniej części teatru wojny wydarzyły się podczas odwrotu Greków z pod Pentepikadyi do Arty podobne sceny, jak podczas opuszczenia Larissy. — Dwóch korespondentów angielskich, *Times'a* i *Daily News*, było zmuszonych wykonać odwrót wspólnie z wojskiem greckiem, którego zachowaniem nie są wcale zbudowani. Oddział wojska greckiego, składający się z 600 evzonów i 400 innych żołnierzy wraz z dwoma bateryami, zajął położone przed wąwozem wzgórze, skąd mógł panować nad nową drogą do Janiny i nad starą, prowadzącą przez Pentepigadyę. Turcy, w liczbie 4000 żołnierza, próbowali 28 kwietnia daremnie zdobyć tę pozycyę, lecz dowódca armii greckiej nie uznał za stosowne posłać oddziałowi temu posiłków, co było dla niego bardzo łatwą rzeczą, gdyż między Kanopulo i Kumurades miał do dyspozycyi 6500 żołnierzy z 30 działami.

Inną równie ważną pozycyę zajmowały tylko dwie kompanie euzonów i 200 ochotników wraz z dwoma działami. Żołnierz grecki był wskutek pięciodniowej walki bardzo strudzony i nie otrzymywał dostatecznego pożywienia. Zdawało się, iż czwartek, 29 kwietnia, upłynie spokojnie, gdy w tem o godzinie pół do piątej po południu Turcy, w liczbie 6.000 żołnierza, pod osłoną skał i gęstwiny rozpoczęli atak na pozycyę Greków. Dziwnym sposobem oba działa górskie nie odpowiadały na turecki ogień karabinowy, chociaż mogły Turkom wyrządzić wielkie szkody. O godzinie piątej opuścili Grecy swoje pozycye, a także 600 euzonów, zajmujących sąsiednie wzgórze, musiało wycofać się stamtąd, lecz odwrót wykonali w najlepszym porządku, w przeciwieństwie do oddziału pierwszego.

Wojsko greckie na obu wzgórzach biło się odważnie z dziesięciokrotnie przeważającemi siłami tureckiemi; tem więcej nie można pojąć dzikiej ucieczki armii głównej z pozycyj, których łatwo było można bronić przeciw Turkom. Turcy podpalili wszystkie domy, jakie napotkali po drodze. Gdy korespondent *Times'a* przybył do obozu, gdzie był rozbity jego namiot, uczynił spostrzeżenie, że 1000 żołnierzy greckich wraz z 8 działami, którzy mieli bronić obozu, uciekło tymczasem. Tosamo zauważył on pod Kumurades, gdzie 3.000 żołnierza wraz z sześcioma działami opuściło silną pozycyę.

Cała armia uciekała drogą, prowadzącą do Arty, nie odstrzeliwając się wcale. Noc była bardzo ciemna, a żołnierze uciekali prawie jeszcze szybciej, niż wystraszeni mieszkańcy okoliczni. Nadaremnie usiłowali oficerowie przywrócić porządek w szeregach zdemoralizowanego wojska. W Kanopulo, przy wejściu do wąwozu, znajdowała się kwatera główna, gdzie stał silny oddział wojska, składający się z piechoty, konnicy i 18 dział. W oddziale tym panował również wielki nieporządek, a wszelkie usiłowania pułkownika Bocari, oraz jego sztabu, celem powstrzymania żołnierzy, były nadaremne. I tak uciekało najmniej 7000 wojska do Arty, dokąd przybyło w piątek o godzinie 3 rano. Jeżeli doliczymy do tego wojsko, które uciekło z Philipiady, to można powiedzieć, że 11.000 żołnierzy wraz z 40 działami, którzy wkroczyli bez przeszkody do kraju tureckiego i oszańcowali się tam silnie, powróciło znów do Arty, nie mogąc podać rzeczywistego powodu ucieczki. Ubolewania godni są biedni mieszkańcy, którzy również musieli uciekać, skutkiem czego podpalili Turcy ich domy.

Most wojskowy, rzucony przez rzekę Arachtos, zburzono. Dnia 30 kwietnia zajął podobno 6 pułk ponownie Philippiadę, po raz trzeci bez walki.

Telegramy.

Ateny, 6-go maja. Grecka eskadra schwytała przy wejściu do zatoki Salonickiej turecki statek, na którym znajdował się angielski deputowany do parlamentu, Bartlett, znany ze swych sympatyj dla Turcyi. Bartlett wracał z głównej kwatery Edhema paszy; będzie on w Atenach przed sąd stawiony.

Ateny, 6-go maja. Wedle wczorajszych doniesień, Turcy stoją pod Pharsalos, gdzie znajduje się 23.000 Greków w szyku bojowym, nie podejmują jednak kroków zaczepnych.

Ateny, 6 maja. Wedle doniesienia *Agencyi Havasa* z Volo, 15.000 Greków znajduje się między Pharsalos a Domokos. Grecy bronią się energicznie w Velestino. Spodziewaną jest bitwa rozstrzygająca.

Konstantynopol, 6 maja. Dziennik *Sabah* donosi z Larissy, że dywizya Haizi'ego paszy zajęła miejscowość Pazaraki, a dywizye paszów: Menduha, Neszata i Hamdi'ego znajdują się już w Hassantatar, Hadżilar, Maimali, Mussolar i Germedil (są to miejscowości, leżące na północ od Pharsalos. *Przyp. red.*).

Konstantynopol, 6 maja. Urzędowe doniesienie zaprzecza wieściom o rzekomo niepomyślnych dla Turków walkach pod Pharsalos, ponieważ ku temu miastu podejmowano tylko rekonesanse od chwili zajęcia Larissy.

Konstantynopol, 6 maja. Dowódca wojsk tureckich donosi, że po obsadzeniu Luros, za-

---

HAMLIN-GARLAND.

TRZECIA IZBA.

(Przekład z angielskiego).

13 (Ciąg dalszy).

Cokolwiekbądź Tom podniósł piłkę, posłał ją Tuttlowi, który chciał ją złapać rakietą, a gdy mu się udało — spojrzał litościwie na Helenę zapatrzoną w dal.

— Wolałbym, gdybyś mi był nic nie powiedział Tomie, odezwała się do wracającego Brennana.

— Dlaczego? — zapytał, — siadając znowu przy niej na ławce.

— Bo nie mogę ci dać odpowiedzi takiej, jakiej sobie życzysz. Podobasz mi się, lecz dotąd nie myślałam zupełnie o zamążpójściu, nie wybieram się za nikogo.

— Za nikogo? Jestem zachwycony. Przyrzeknij mi, że zaczniesz odemnie, o to cię tylko proszę.

— I tego nie mogę, nie kocham cię dostatecznie. Dlaczego psujesz mi całą przyjemność— zawołała ukrywając łzy, — dlaczego nie milczałeś? Teraz będę się obawiać zostać sama z tobą, abyś znowu nie chciał powtarzać....

— Bądź spokojna przerwał Brennan, — nie zrobię tego więcej, lecz nie byłem wstanie utrzymać dłużej tajemnicy, wobec tych promieni słońca spadających ci na włosy, tej sukni, czapeczki włożonej na bakier, małych trzewików... nie byłem w stanie.

— Oszalałeś pan, Brennanie.

— Z miłości, nie przeczę. Nie mówiłem wcześniej — dodał poważnie, — bo moje położenie materyalne nie było dostatecznie ustalone, nie dosyć świetne, ale dziś, ponieważ zostałem pomocnikiem księcia żelaza....

— Wiem o tem; mój ojciec bardzo cię ceni, wczoraj rozmawialiśmy o tobie. Ja również podzielam jego opinię, lecz nie do tego stopnia, aby ci przyrzec coś stanowczego....

— Bardzo dobrze — rzekł wesoło Brennan.— Nie spiesz się; ja mogę czekać.

— Chcesz powiedzieć, że potrafisz czekać — odparła Helena z uśmiechem.

— Tak jest, umiem być cnotliwym z potrzeby i w ten sposób zakrywam moje wady. Czy wolno wiedzieć, gdzie idziesz teraz—zapytał,— widząc, że Helena zabiera się do odejścia.

— Idę do ojca; czy pójdziesz pan ze mną?

— Niezawodnie; ale zaczekaj, zapomniałaś jeszcze o czemś, o czemś bardzo ważnem.

— O czemże takiem?

— O zwyczaju dania pewnego przyrzeczenia.

— Jakiego przyrzeczenia?

— Że odtąd chcesz być dla mnie siostrą...

Zaczęli się oboje śmiać, tak serdecznie, że głowy wszystkich grających zwróciły się w ich stronę.

— Będę od dzisiaj dla ciebie siostrą!...

— Nie wierzę.

— Dlaczego?

— Bo może zechcesz zmienić zdanie.

Gdy Helena odchodziła, Tuttle zbliżył się do niej, biegnąc szybko przez trawnik.

— Czy pani powróci? — zapytał, patrząc na nią błagalnym wzrokiem. — Chcę z panią pomówić.

Helena oddała rakietę Brennanowi.

— Odnieś ją do domu, Tomie, ja przyjdę za chwilę.

Gdy się zwracała do Tuttlego, usłyszała śpiew młodych ludzi, pływających w łódkach po morzu, który zmienił się w potężny chór, a odległość dodawała mu nieskończonej łagodności. Wilsonowi Tuttle, stojącemu w milczeniu wśród chłodu i wieczornego światła, naprzeciw tej czarującej dziewczyny, z niknącą czapeczką w aureoli jasnych włosów, z oczami, wyrażającemi jakąś nieokreśloną namiętność, zdawało się, że pospolity trawnik zmienia się w zaczarowane aksamitne gazony, opiewane przez stare romanse. Helena przemówiła pierwsza — o muzyce.

— Prawda, jaka ładna? Życie jest czasem tak piękne, że aż się robi smutno. Czyś pan tego doświadczył?

— Czasami. Uczucie to pochodzi z kontrastu: czem życie jest, a czem byćby mogło.

Śpiew znowu dał się słyszeć; — oni oboje zamilkli, aż głosy zniknęły w oddali. Helena smutno westchnęła, Tuttle odezwał się powoli, łagodnie:

— Wobec piękności, wobec gwiazd, myśli ludzkie zmieniają się w miłość.

— Czyje to jest? — spytała, zręcznie udając, że nie rozumie.

— Dżonbulla — odwracając się, rzekł tonem poważnym i surowym:

— Widziałem, jak Brennan z tobą rozmawiał; wyglądał, jak gdyby się oświadczał. Czy to prawda? Widziałem, żeś mu podała rękę — możeś mu razem ofiarowała serce?...

— Zdaje mi się, że nie masz pan prawa zadawać mi podobnych pytań — rzekła Helena, urażona.

— Jeżeli nie jesteś kokietką, to mam prawo. Dałaś mi je sama nie słowami, lecz czynem.

— Ja panu je dałam?—pytała, nie dowierzając.

— Ty sama.

— Gdzie? kiedy? — mówiła, marszcząc brwi.

— Może nie będziesz wymagać, abym zbyt dokładnie oznaczał — rzekł Tuttle z lekkim uśmiechem.

— Oh! wielki Boże, nie! — zawołała, rumieniąc się. — O czemże myślałam, mówiąc to?...

— Co znaczy twoja poufałość z Brennanem? chciałbym wiedzieć. Po roku czegoś innego wymagam, niż przyjaźni. Czybyś przypadkiem chciała...

— Nic nie wiem — przerwała, dąsając się, bliska płaczu. — Brennan jest uprzejmy, panu nigdy nie dałam soleunej obietnicy, — on nie gniewa się na mnie.

— Czyż ja się gniewam, kiedy cię proszę, abyś była dobrą. Prawda, nie przyrzekałaś mi nigdy nic, ale się boję, czy nie masz wady, której najwięcej nie cierpię u kobiet, to jest lekkości, a nie dobrze jest, że się muszę mimowoli o ciebie obawiać. Czego zaś jestem pewny, to, że Tom Brennan jest hipokrytą i podłym.

— Panie Tuttle, jak pan śmiesz odzywać się do mnie w ten sposób o sekretarzu mego ojca? To przechodzi wszelkie granice.

— Śmiem, ponieważ mówię prawdę i jestem pewny tego, co mówię; śmiem, bo chcę, żebyś wiedziała prawdę i nie gubiła się dla tego łajdaka....

— Bardzo pan jesteś uprzejmym i skromnym — odpowiedziała Helena z pogardą.

— Rozumiem, co chcesz powiedzieć. Zaręczam ci, że jestem uczciwszy od Brennana, bo inaczej dawnobym się powiesił. On nie ma zupełnie sumienia. Jest doskonałym typem nowoczesnego aferzysty, u którego pojęcie o złem i dobrem zamarło. Nie mogę znieść widoku, jak cię ten człowiek chce opanować swoją odwagą i nieokreślonym wdziękiem; moim obowiązkiem powiedzieć ci, co myślę, nawet chociaż miałabyś się obrazić, muszę cię ostrzedz.

Helena była wzruszona jego otwartością i szczerością, lecz nie dała mu tego poznać.

— Bardzo panu dziękuję. Czy pan sądzi, że mój ojciec trzymałby podobnego człowieka, gdyby....

— Nie sądzę — przerwał Tuttle, — bo zbyt szanuję księcia żelaza, abym śmiał robić podobne przypuszczenie, lecz wierzę, że Brennan potrafił go podejść, i że Fox jest jeszcze bardziej niebezpieczny, wciąga ich w kryminalną sprawę, która was może wszystkich zgubić.

— Ależ Tom jest dzieckiem! — zawołała Helena, próbując się śmiać. — Nie może być... doprawdy, zanadto jest wesołym, aby być złym. To niedorzeczność.

— Znasz tylko jednę stronę jego charakteru, stronę światową, zapewniam cię jednak, że może być także strasznym. Przyznaję ci, że umie błyszczeć w salonie, lecz gdybyś go widziała, tak, jak ja, wśród zapachu whisky i dymu tytoniowego, w roli króla giełdowych kulis.... przestraszyłby cię. Aby być głównym kierownikiem „Trzeciej Izby“, na to potrzeba tyle przebiegłości i dobrego humoru, co siły. Heleno, nie opuszczaj mnie — mówił błagalnie, wyciągając rękę, — nie opuszczaj mnie dla tego człowieka, chociaż ja nie umiem ci pochlebiać i zabawiać cię.

— Nie mam ochoty słuchać pańskich kazań! — zawołała, zrywając się szybko.

(C. d. n.)

jęto także wzgórza Kilberini, panujące nad Artą i to bez oporu ze strony Greków.

Konstantynopol, 6 maja. Wiadomość o wybuchu rewolucyi na wyspie Mitilene nie jest prawdziwą, a powstała stąd, że, wobec możliwości ataku Greków na tę wyspę, wysłano tamże batalion redyfów z Bergamy.

Konstantynopol, 6 maja. Prawdopodobnem jest dalsze przedłużenie terminu, w którym poddani Grecy mają opuścić Turcyę.

Wedle oficyalnych danych, wynoszą dotychczasowe straty w ludziach po stronie tureckiej około 7.000 rannych i 1.000 zabitych. Największe straty poniosło wojsko tureckie pod Meluną, gdzie z jednego batalionu zostało przy życiu tylko 60 ludzi. Po stronie greckiej zostało także doszczętnie zniesionych kilka batalionów evzonów.

Ugoda z Węgrami.

Jąk wiadomo, rozbiły się ustne rokowania, prowadzone w Peszcie przez deputacye kwotowe obu połów monarchii. Hr. Badeni wrócił do Wiednia, a z nim przyjechał i premier węgierski bar. Banffy. Przyjęci na posłuchaniu, zawiadomili cesarza o istotnym stanie rzeczy, to jest, że rokowania ugodowe na razie się rozchwiały. Cesarz polecił obu premierom postarać się o porozumienie co do wysokości kwoty. Oba rządy dążyć teraz będą do stanowczego oznaczenia wysokości kwoty w drodze pisemnej.

Węgierski rząd usiłuje podobno utrzymać dotychczasowe *nuntium* swoje i stać na stanowisku takiem, jakie zajął w rokowaniach w roku 1887. Jeżeli zważymy, że klucz ten z roku 1887 na czasy dzisiejsze posiada pewne niedokładności, to dojdziemy do kwoty wysokości 33·2 prc. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa rząd przedłoży podczas rokowań takąsamą cyfrę lub też cyfrę, bardzo blisko 33·2 prc. stojącą, aż do wysokości 34 prc. Jakej wysokości kwotę przedstawi rzad austryacki, — dotąd niewiadomo.

Rokowania, przez oba rządy podjęte, będą się toczyć — jak to zaznaczyliśmy — w drodze pisemnej i przypuścić należy, że potrzeba będzie na to czasu trzech do czterech tygodni. Byłoby pożądanem, szczególnie ze strony węgierskiej, aby przez ten czas wypracowano przedłożenia ugodowe tak, aby gotowy materyał przedłożonym być mógł parlamentom już w najbliższej przyszłości. Rząd austryacki zachowywał w tej sprawie dotąd stanowisko wyczekujące, albowiem sądził, że z powodu powinowactwa przedłożeń ugodowych z kwotą, sprawy te tylko razem z sobą przeprowadzić zdoła. Jeżeli rząd austryacki trwać będzie i nadal na tem stanowisku, to podczas rokowań obu rządów nad kwotą, przedłożenia ugodowe nie poprzedzą przedłożeń ustawodawczych. Czy porozumienie co do kwot między oboma rządami nastąpi w drodze jawnej, nie wiadomo — byłoby jednak pożądanem, aby tak było. Gdyby te rozprawy do żadnego nie doprowadziły rezultatu, oba ministerstwa, zarówno austryackie, jak i węgierskie, musiałyby podać się do dymisyi.

Sytuacya, stworzona przez zachwianie się rokowań ugodowych z Węgrami, jest dosyć niepewna, a jasno to określa rozmowa jaką z jednym z wybitnych polityków węgierskich miał korespondent *Neue Freie Presse.*

„Sytuacya — mówił węgierski mąż stanu — jest poważną, nie z tego powodu, że obie deputacye się nie porozumiały, bo tego wcale nie oczekiwano, ale z tego powodu, że obustronnie ani na krok nie odstąpiono od żądań. Węgierska deputacya zaznaczyła, że wprawdzie trzymać się będzie w obliczeniach dotychczasowego punktu wyjścia, obliczenia te atoli uledz mogą pewnej rewizyi. Przedstawiona przez Austryę podstawa jest dla Węgier do przyjęcia niemożliwą a to ze względów finansowych i politycznych. Drugiem złem jest to, że obecna sytuacya parlamentarna w Wiedniu żadnej nie daje rękojmi i aby uchwalona przez deputacyę wysokość kwoty przez Izbę wiedeńską została przyjętą. I to jest główną przyczyną, dlaczego rokowania obu deputacyj nie postąpiły ani o krok naprzód.

„Rokować teraz będą z sobą oba rządy. Ale choćby te rokowania do pozytywnego doprowadziły rezultatu, nie można przewidzieć, czy sprawa dalsza nie spełznie na niczem z powodu niepewności, ażali rokowania te uzyskają sankcyę parlamentu wiedeńskiego.“

Katastrofa paryska.

Cały świat cywilizowany, wszyscy ludzie myślący i czujący znajdują się obecnie pod wrażeniem przerażających wiadomości telegraficznych, jakie nadeszły z Paryża o strasznej katastrofie, która w ciągu kilkudziesięciu minut pochłonęła setki egzystencyj ludzkich i mnóstwo rodzin pogrążyła w żałobę. Najbogatsi, najwytworniejsi, przedstawicielki i przedstawiciele najarystokratyczniejszych rodów francuskich, nie szczędzący trudów dla dzieła dobroczynności i miłosierdzia, niespodziewanie śmierć znaleźli w płomieniach. Z dymiących się zgliszczów przy ulicy Jean Goujon wznosi się straszne przypomnienie znikomości rzeczy ludzkich.

Wyobraźmy sobie wielki lekki budynek drewniany, zbudowany na obszernym placu, w jednej z najpiękniejszych dzielnic Paryża. — Z trzech stron plac ten otaczają wysokie kamienice, czwartą stroną przylega do ulicy Jean Goujon i tu znajdowały się dwa wyjścia z budynku. Wewnątrz tego gustownie urządzonego budynku odbywa się doroczny bazar na cele dobroczynne, urzadzony przez arystokracyę paryską pod prezydencyą hrabiny Greffulhe i barona Mackau. — Po środku placu bazarowego przechodzi sztuczna ulica, imitująca stary Paryż, a więc dwa szeregi ciasno ustawionych domów z drzewa i kartonu, niby zabawki dziecinne dla dorosłych. W domach tych mieszczą się 22 sklepy ze staroświeckiemi szyldami, a w sklepach sprzedają najpiękniejsze kobiety paryskie, tu i owdzie rozmawiające z mężczyznami i wabiące przechodniów uroczemi uśmiechami — na korzyść biednych.

Około dwóch tysięcy ludzi znajduje się w bazarze; tłok i ścisk wielki. Nagle powstaje pożar nad sklepem księżny d'Uzès, podobno z kinematografu, który był jedną z atrakcyj bazaru. Płomienie z niesłychaną szybkością ogarniają cały łatwo palny materyał, nagromadzony w bazarze. Popłoch straszny; wszyscy chcą ratować się ucieczką; spieszą do wyjść, które, niestety, już zabarykadowane kupą zwłok zwęglonych. Przerażające krzyki i sceny powstają w bazarze; kobiety i mężczyźni w szale rozpaczy nie wiedzą, co robić; jedni po zwłokach poparzeni uciekają na ulicę Jean Goujon, inni giną w ogniu; niektórzy za przykładem generała Munier rzucają się do basenu z wodą, znajdującego się w bazarze; z tych wielu się topi, kilku jednak znajduje przez to ocalenie.

Władze przez niedbałość nie zarządziły środków ostrożności, niezbędnych przy tak licznych zebraniach, łatwo więc zrozumieć, jak utrudnionem było zorganizowanie akcyi ratunkowej i jak straszne następstwa sprowadzić musiała podobna katastrofa. Większa część ofiar najpierw zapewne podusiła się skutkiem tłoku i paniki, a potem trupy popaliły się w ogniu. W ciągu nocy po katastrofie naliczono 123 osób zmarłych i przeszło 150 rannych. Zwłoki odwożono przeważnie do pałacu przemysłowego, gdzie obecnie odbywa się wystawa obrazów i rzeźb, t. zw. salon paryski, a rannych poumieszczano w szpitalach. Policya, lekarze i siostry miłosierdzia zajęły się gorliwie akcyą-ratunkową.

Przez całą noc po katastrofie, przy świetle pochodni odbywało się w pałacu przemysłu rozpoznawanie zwłok, po większej części bezskuteczne. Dla ułatwienia zadania nieszczęśliwym, szukającym tu swoich krewnych, wpuszczano do sali tylko po kilka osób, i od czasu do czasu rozdzierające okrzyki rozpaczy zakłócały grobową ciszę tego żałobnego przytułku zmarłych.

Nie wymieniamy nazwisk pojedyńczych ofiar katastrofy, ponieważ telegramy dzisiejsze podają pierwszą urzędową listę zmarłych. W liczbie rannych znajdują się znane panie arystokracyi francuskiej: baronowa Saint-Didier, Recamier, księżna Dela Tour, którą wczorajsze depesze fałszywie wymieniały jako zmarłą, ks. Koczubej, Challemel, Dubreuil, Avenel, margrabina Lubersac, pani Raphaeli, żona malarza, hrabina Horn. Wszystkie są ciężko poparzone.

Generał Saussier, który wychodził z bazaru w chwili, kiedy wybuchł pożar, został lekko poraniony. Ks. d'Uzès odniosła również tylko lekkie poparzenie. Generał Munier, którego wyciągnięto z basenu, ciężko ranny odwieziony został do szpitala, gdzie wkrótce umarł.

Pośród zwęglonych zwłok znaleziono wiele biżuteryj, częścią stopionych, częścią nieuszkodzonych. Przy zwęglonych do połowy zwłokach jednej damy znaleziono pulares zawierający 50.000 franków w papierach, które przypadkowo nie uległy zniszczeniu. Wszystkie te rzeczy odesłano do komisaryatu policyi na Champs Elysées.

Jak wiadomo już z wczorajszych telegramów, katastrofa paryska rzuca także swe ponure cienie i na austryacki dom panujący, ponieważ w liczbie ofiar znajduje się księżna d'Alençon i Nemours, siostra cesarzowej Elżbiety. — Przez długi czas nie można jej było odnaleźć ani pomiędzy zmarłymi, ani pomiędzy rannymi. Siostry jej Marya, królowa Neapolu, i hrabina Matylda Trani, same szukały jej po szpitalach według informacyj, udzielonych przez szefa bezpieczeństwa Cocheforta, lecz daremne były poszukiwania. Potem oczekiwały przez całą noc w pałacu przy ulicy Friedland wieści o swej nieszczęśliwej siostrze. Nadchodzące wiadomości nie przyniosły żadnej pociechy; oczywistem było, że ks. d'Alençon nie mogła się uratować — aż wreszcie nadeszła pewność, że nie żyje. — Wśród zwęglonej masy trupów znaleziono szczątki ręki, na której palcu znajdowała się obrączka ślubna z napisem: *„Zofia bawarska i książę Ferdynand d'Alençon“*, oraz z datą ich ślubu. Nieszczęśliwa zmarła spłonęła prawie bez śladu tak, że nawet popiołów jej zebrać nie podobna.

Zofia Karolina Augusta d'Alençon, księżna Orleańska, była najmłodszą z pięciu pięknych córek ks. Maksymiliana bawarskiego, urodziła się w Monachium 22 lutego 1847 r. Pięknością swoją i ujmującym wdziękiem oczarowała młodego króla Ludwika II bawarskiego, który pokochał ją gorąco i zaręczył się z nią w 1865 roku. Wkrótce jednak zerwał z nią z niewiadomego powodu i kazał wyrzucić jej popiersie oraz zniszczyć jej portret, który zrobił dla niego monachijski artysta Barfus. Później dowiedziano się, że Ludwik bawarski już wówczas musiał mieć początki obłąkania. W trzy lata potem ks. Zofia wyszła za mąż za księcia Ferdynanda d'Alençon, drugiego syna Ludwika ks. Nemours, a wnuka króla Ludwika Filipa, który umarł na wygnaniu w 1850-tym roku. — Z małżeństwa tego pochodzą dzieci: księżniczka Ludwika, od 1891 roku zaręczona z księciem Alfonsem bawarskim, i Emanuel ks. Vendôme, który, jako porucznik pułku dragonów imienia cara Mikołaja I, należy do armii austro-węgierskiej, i zaręczony jest z księżniczką Henryką belgijską.

(Telegramy.)

Paryż, 6 maja. Liczbę ofiar onegdajszego pożaru podają na 111; liczba rozpoznanych dotąd zwłok wynosi 63. Większa część teatrów była wczoraj zamkniętą.

W hali pałacu przemysłowego, zburzonej częściowo z powodu prac około wystawy, leży przeszło 30 zwłok, których rozpoznanie jest niemożliwe, gdyż są zupełnie zwęglone. Z niektórych zwłok pozostały tylko kadłuby: brak im rąk, nóg, niektórym głowy.

Paryż, 6 maja. Pierwsza urzędowa lista rozpoznanych dotąd zwłok wykazuje następujące nazwiska: baronowa Elżbieta Carnel de St. Martin, wicehrabina Marya de Bonneval, panna Maudat de Grancye, przełożona klasztoru w Rainey, siostra Ginoux, wicehrabina de St. Perier, z domu de Kergoley; pani Jacques Haussmann, panna Henryka d'Hinissdal, baronowa Saint-Didier, pan Poidevin, hrabina Mimerel, pani Schlumberger, dziecko nazwiskiem Estera Cuvillier, liczące 4 lata; pani Le Normand, pani d'Isoard de Vauvenargues, pani Monti, siostra Thomazeau, licząca 70 lat, pani Magdalena Hautecoeur, pani de la Blossiere, pani Matylda Pienne, z domu Michel, wdowa Riviere, panie: Gosseraud, Hosier, Borne, Vatimesuil, Cuvillier, Roland Gosselin z domu Hoskier, Chouip, wdowa de Moustiers, 10-letnia dziewczyna, nazwiskiem Feulard, i dr. Feulard.

KRONIKA.

Kraków, 6 maja.

Walne zgromadzenie I Koła krakowskiego męskiego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbędzie się w piątek d. 14 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali radnej magistratu. Porządek obrad: 1) Odczytanie protokołu ostatniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie roczne zarządu. 3) Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 4) Wybór komisyi kontrolującej na rok 1897. 5) Wybór zarządu Koła. 6) Wybór delegatów na walne zgromadzenie Towarzystwa. 7) Wnioski członków, o których wcześniejsze podanie do zarządu, dla przedstawienia ich na Zgromadzeniu, zarząd uprasza.

K. Bartoszewicz, przewodniczący. *Dr. J. Szaflarski*, sekretarz.

Dyrekcya państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie ogłasza konkurs na posadę rzeczywistego nauczyciela rysunku wolnoręcznego i modelowania. Z posadą tą, obsadzić się mającą od 1-go września 1897 r., łączy się płaca 1.200 złr. rocznie, dodatek aktywalny 300 złr. rocznie, jako też prawo uzyskania z czasem 5 kwinkweniów po 200 złr. Podania, wystosowane do ministerstwa oświaty, przesłać należy na ręce dyrekcyi i zaopatrzyć w *curiculum vitae*, dalej w dowody zawodowego uzdolnienia, jak niemniej w dowód dokładnej znajomości języka polskiego. — Termin konkursu upływa z dniem 25 maja 1897.

Rozporządzenie ministra oświaty. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie przejściowe ministra oświaty dla studyów szkół weterynaryi we Lwowie i w Wiedniu. Dla uczniów, wstępujących z rokiem szkolnym 1897/98 na pierwszy kurs studyów weterynaryi, obowiązywać mają nowe przepisy, to jest, że naukę odbyć mają w przeciągu czterech lat — świadectwa dojrzałości żądać się jednak będzie dopiero z rokiem szkolnym 1888/99. Dla wszystkich tych, którzy już pierwszy kurs ukończyli, obowiązują jeszcze ustawy dawne. We wszelkich innych wypadkach, t. j. gdy który z uczniów weterynaryi padł przy egzaminie, stosować się będą już to ustawy nowe, już to dawne, a rozstrzygać o tem będzie ministerstwo oświaty.

Z uniwersytetu. P. Michał Tannenbaum, rodem z Dynowa w Galicyi, kandydat adwokacki, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Kurczy się Kraków. Pomimo legend, w pewnych pismach stale ogłaszanych o rzekomem sprzyjaniu miastu ze strony rządu centralnego, takie fakty, jak wyrzucenie blisko 400.000 złr. z funduszów gminy na budowę stacyi kontumacyjnej, skutkiem natarczywych żądań rządu, lub sprawa rewersów demolacyjnych, w rażący sposób zaprzeczają rzekomej owej przychylności.

Bardzo szeroko i długo obradowano, a jeszcze więcej drukowano o projektowanem rozszerzeniu Krakowa przez przesunięcie rogatek. Minister skarbu ówczesny z okazyi rozszerzenia pasu akcyzowego w Wiedniu, czyli przeistoczenia stolicy Austryi w Wielki Wiedeń, przyrzekł, że to samo da się uczynić i dla innych miast zamkniętych, opłacających podatek konsumcyjny. Faktem jest, że w Wiedniu obniżono podatek konsumcyjny przeciętnie na 33 prc. w stosunku do opłat pobieranych we wszystkich innych miastach t. zw. zamkniętych, ale o rozszerzeniu Krakowa w sposób powyższy dotąd głucho. Mieszkańcy Krakowa płacą najwyższy podatek konsumcyjny w całem państwie, a przyrzeczenie p. ministra poszło w zapomnienie. Wobec tego panuje w Krakowie dotkliwa drożyzna wszelkich artykułów żywności, odstraszająca biednych i średnio zamożnych od osiedlania się w mieście

Drożyzna ta jest główną przyczyną kurczenia się Krakowa przy jednoczesnem rozrastaniu się sąsiedniego Podgórza i wielu wsi i gmin okolicznych, w których uboższa ludność posiada łatwiejsze środki wyżywienia się.

Straszną także plagą, której nic przez szeregi lat złagodzić nie zdołało, są t. zw. rewersy demolacyjne, obecnie już i dla zawsze uśmiechniętego z zadowolenia magistratu krakowskiego dotkliwe.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ma być uchwalony wniosek sekcyi gospodarczej o wniesienie petycyi do ministerstwa wojny o wyłączenie części placu Aryańskiego i gruntów miejskich na Grzegórzkach z rejonu fortecznego wewnętrznego, zatwierdzonego najnowszym reskryptem ministra wojny z 10 marca b. r. Rada ma również uchwalić wysłanie deputacyi do Wiednia, złożonej z prezydenta i dwóch członków Rady, aby w Wiedniu petycyę poparli.

Sądzimy, iż deputacya ta nietylko o częściowem załatwieniu tak doniosłych spraw w Wiedniu mówić powinna. Obowiązkiem jest wykazać rządowi centralnemu, iż nie jest frazesem powolny upadek Krakowa i krzywdy jego obywateli. Tak rewersy demolacyjne, jak olbrzymie opłaty konsumcyjne są złem najdotkliwszem, tamującem rozwój miasta na długie lata, to też deputacya domagać się powinna przyrzeczonego rozszerzenia miasta, przesunięcia rogatek i pasu akcyzowego, a tem samem zniesienia całkowitego w obrębie terytoryum miasta t. zw. rewersów demolacyjnych.

Ku temu niezbędnym byłby referat dokładny, opracowany przez nasz magistrat. W dzisiejszym stanie rzeczy wszakże trudno się spodziewać, aby taki substrat został należycie przygotowany, wiadomo bowiem, iż wszystko się u nas tłumaczy brakiem odpowiednich sił i nieobsadzaniem wielu posad rzekomo dla braku kandydatów.

Wycieczka klubu cyklistów. W sobotę i w niedzielę urządza krak. klub cyklistów dwudniową wycieczkę na rowerach przez Bielany, Liszki, Alwernię, Oświęcim do Biały — i z powrotem przez Wadowice, Kalwaryę do Krakowa. Przestrzeń, w ten sposób przebyta, wynosić będzie przeszło 182 kilometry.

Wyścig wiosenny na przestrzeni 30 klm. odbędzie się, w razie sprzyjającej pogody, dnia 15 b. m. o godzinie 6 wieczorem na szosie mogilskiej. Bieg ten otwarty jest tylko dla członków krak. klubu, tak miejscowych jak zamiejscowych.

Klub wydał dla swych członków książeczki turowe, przeznaczając zarazem za największą sumę przebytych kilometrów trzy nagrody honorowe.

Począwszy od 1 go maja, umieszczane są u pp. Fenza, Mauriziego, Turlińskiego i Szmida ogłoszenia klubowe z szczegółowemi programami wycieczek i wyścigów.

Samobójstwo. Dziś w nocy zawezwano pogotowie ratunkowe do leżącego na plantach koło browaru Goetza urzędnika kolejowego Jana S., który w zamiarze samobójczym strzelił do siebie. Ranionego ciężko w prawą skroń odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłało kasyno z Przeworska 2 złr. 18 ct.

Z Towarzystwa strzeleckiego. W niedzielę przy rozpoczęciu tegorocznego strzelania do tarczy zebrano na „Szkołę ludową“, jako w rocznicę 3-go maja, 10 złr. 8 ct. i złożono na ręce skarbnika Koła męskiego Tow. „Szkoły ludowej“, p. Eugeniusza Reinera.

Aresztowania. Policya krakowska aresztowała: Maksymiliana Duraka, 13-letniego włóczęgę z Krakowa, za kradzież spodnicy przy ulicy Estery l. 13; Franciszka Olszaka z Bochni i Władysława Śliwińskiego z Krakowa, włóczęgów, za kradzież pieniędzy na szkodę Józefa Zombika na Szczepańskim placu; Ignacego Mikułę z Pierzchowa, 17 lat liczącego, za kradzież puszek z pomieszkania w domu modlitwy przy ulicy Szpitalnej l. 20; Jana Mydłowicza, murarza z Krakowa, za ściganie swej żony po Małym Rynku ze scyzorykiem w ręku w stanie pijanym.

Przy budowach nowych domów, lub restauracyach starych, prowadzący roboty budowlane w Krakowie, lekceważą całkiem publiczność, tamują swobodę przejścia przez chodniki, a nie ma, jak zwykle, żadnej władzy, któraby w obronie praw mieszkańców zwróciła uwagę na niewłaściwość takiego postępowania. W ten sposób całkiem zamknięto dla pieszych ulicę św. Marka na wylocie ku plantacyom, bo się tam buduje gmach powiatowej kasy oszczędności. Zimą i wiosną niepodobna przechodzić na ulicy św. Jana koło domu, który buduje p. Talowski. Na Garbarskiej znów pod budowę zajęto w zupełności chodnik z jednej strony, a przechodnie brnąć muszą w błocie, — i nasz wielbiony magistrat nic na to wszystko nie mówi!

Ślub. Dnia 4 b. m. w kościele OO. Karmelitów w kaplicy cudownej Matki Boskiej Częstochowskiej odbył się ślub p. Bolesława Baumana z panią Maryą z Horaczków 1-o voto Lesiecką. Związkowi pobłogosławił ks. proboszcz Chorόbski.

Wypoczynek niedzielny w trafikach. Minister skarbu dr. Biliński postanowił, jak z Wiednia donoszą, także w trafikach zaprowadzić wypoczynek niedzielny. Prawdopodobnie już od czerwca b. r. zostaną zastosowane nowe normy. W niedzielę będą trafiki otwarte od godziny 6 rano do 11 przed południem i przez dwie godziny wieczorem. Zdaje się jednak, że dla dogodności konsumentów tytoniu, większe miasta podzielone zostaną na dystrykty, a w każdym z tych dystryktów przynajmniej jedna trafika będzie otwarta przez cały dzień, także w niedzielę.

Potwierdzenie dwóch wyroków śmierci. Dnia 1 września r. z. strażnik kolejowy Jan Robak w Chrzanowie, w chwili, kiedy przechodzącemu pociągowi dawał sygnał, został ugodzony nabojem śrutu. Nieszczęśliwy w kilka godzin później wyzionął ducha. Jako sprawcę przytrzymano Franciszka Kumalę, 21-letniego pomocnika strażnika. Przyznał się do zbrodni, a nadto oświadczył, że popełnił ją z poduszczenia żony Robaka. W lutym b. r. stanęli oboje przed sądem przysięgłych w Krakowie pod zarzutem morderstwa. Anna Robakowa zapierała się winy, ale Kumala do końca wytrwał przy swem twierdzeniu, że otrzymał od niej 5 złr. za zabicie Robaka. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazano oboje obwinionych na śmierć przez powieszenie.

Na skutek wniesionego przez Kumalę i Robakową zażalenia nieważności sprawę tę rozpatrywał trybunał kasacyjny. Po naradzie oba zażalenia odrzucono, potwierdzając w zupełności wyrok skazujący Kumalę i Robakową na śmierć przez powieszenie.

Wiec delegatów austryackich Izb adwokackich uchwalił nową taryfę adwokacką, według której za prowadzenie pomniejszych procesów oznaczone są stałe honorarya. Reprezentant rządu, szef sekcyi Klein, oświadczył, iż rząd taryfę tę zatwierdzi.

Ofiara powołania. Dr. Michał Rozłucki, asystent sanitarny starostwa lwowskiego, zmarł na tyfus plamisty. Dr. Rozłucki wykonywał nadzór sanitarny nad gminą Skniłów pod Lwowem, gdzie grasuje tyfus plamisty. Gorliwy w niesieniu pomocy drugim, nabawił się sam tej strasznej choroby, która go wreszcie przyprawiła o śmierć. Ś. p. Rozłucki był również zakładowym lekarzem w Dublanach.

Rabini. Ministerstwo oświaty zarządziło, aby w Austryi Górnej, Krainie, Tyrolu i Przedarlanii rabinami mogli zostawać tylko tacy kandydaci, którzy ukończyli co najmniej wyższe gimnazyum.

Kradzież w Stanisławowie. Znaczną kradzież popełniono w Stanisławowie na szkodę adwokata tamtejszego dra Baczyńskiego. — Niewyśledzony sprawca przywłaszczył sobie papiery wartościowe na 7.000 złr. i książeczkę bankową na 3.000 złr., oraz drobną sumę w gotówce.

Z Nowegotargu piszą do nas: W korespondencyi „Pożar w Nowymtargu“, umieszczonej w kronice Nr. 101 *Nowej Reformy* z dnia 5 b. m., zaszła pomyłka co do zebranej w pierwszej chwili kwoty pieniężnej na rzecz pogorzelców. Zebrano nie 15.000 złr., lecz 1.500 złr.

Błąd ten druku prostujemy ze względu, iż może on niekorzystnie wpłynąć na dalszą akcyę komitetu ratunkowego.

Z Zakopanego piszą do nas: W dniu 2 b. m. odbył się w Zakopanem staraniem miejscowego Koła Tow. „Szkoły ludowej“ obchód pamiątkowy ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3 maja. Słowo wstępne, napisane przez p. Eustachego Śmiałowskiego z Krakowa, odczytał p. Turek, prof. szkoły zawodowej. P. Emilia Dąbr. odegrała z werwą śliczną sonatę Griega, po której wystąpił chór dziewcząt ze szkoły koronkarskiej. Pod przewodnictwem pani Witkiewiczowej odśpiewały śmiało i z uczuciem znane pieśni narodowe. Pan T. deklamował bardzo ładnie śliczny wiersz swego utworu p. t. „Tułacze“. Szkoła rzeźbiarska przyczyniła się w znacznej części do uświetnienia wieczoru. Chór młodzieży śpiewał pieśni patryotyczne, a wśród tego jeden z grona młodych śpiewaków wypowiedział swój utwór p. t. „Upadek Polski“. Zakończyła wieczór doskonale odegrana przez uczniów szkoły rzeźbiarskiej i uczennice szkoły koronkarskiej scena lirnika z „Kościuszki pod Racławicami“, marsz kosynierów z Bartoszem Głowackim i żywy obraz. Rozczulona publiczność grzmotem oklasków dziękowała amatorom i amatorkom za tę ucztę duchową.

Serdeczne należy się podziękowanie za podjęte trudy i łaskawy współudział pani dr. Chwistkowej za urządzenie wieczoru, pani Witkiewiczowej za pracę nad przysposobieniem swych uczennic, pannom T. i Szw., oraz szkole rzeźbiarskiej i koronkarskiej za wzięcie udziału w przedstawieniu i publiczności za tak liczne zebranie się w sali kasyna.

Na tem miejscu dziękujemy także Tow. Tatrzańskiemu za udzielenie sali, a dyrekcyi teatru miejskiego w Krakowie za bezinteresowne przysłanie ślicznych kostyumów. *Wanda Browsford*, sekretarka Koła.

Ku uczczeniu 900 rocznicy św. Wojciecha. Za staraniem Koła pań we Lwowie Towarzystwa „Szkoły ludowej“ gminy i Rady powiatowe: Borszczowa, Bolechowa, Brzeska, Bochni, Dobromila, Drohobycza, Gorlic, Gródka, Jarosławia, Nowegotargu, Pilzna, Stanisławowa, Śniatyna i Zbaraża zakupiły kilkaset egzemplarzy numeru pamiątkowego *Małego Światka*, wydanego ku uczczeniu tej wiekopomnej rocznicy. Prawdopodobnie i inne Rady powiatowe i gminne pójdą za tym pięknym przykładem i postarają się, aby młodzież polska zaznajomiła się z działalnością apostolską i cywilizacyjną tego pierwszego naszego męczennika.

Skarb w ziemi. W Rodatyczach koło Gródka chłop Wojciech Dudek wyorał na swoim ogrodzie dzbanek gliniany, w którym znajdowało się około 3 funtów srebrnych pieniędzy przeważnie polskich z XVII wieku.

Teatr polski w Berlinie. Czy rząd pruski zakazał dawania przedstawień teatru polskiego w Berlinie, nie jest, jak się zdaje, rzeczą pewną. W prasie poznańskiej znajdujemy tylko wzmiankę, że dyrekcya teatru poznańskiego „widziała się zmuszoną, z powodów od niej niezależnych, odłożyć wyjazd do Berlina na dni kilka“ i dlatego zaangażowała z Krakowa p. Siemaszkę na parę występów.

Z Paryża donoszą: W podziemiach ogrodu botanicznego *(Jardin des Plantes)*, niedawno odkrytych, bardzo dobrze zachowanych, utworzono nader ciekawe laboratoryum biologiczne. W zupełnej ciemności umieszczono tam pewną ilość różnych ryb, szczurów, świnek morskich itp., a to w celu obserwowania przemian, jakie życie w ciemności sprowadzać będzie stopniowo w organach zwierząt i ich potomstwa. Kierownikiem tego laboratoryum został młody przyrodnik p. Armand Viré; wczoraj otworzył je dyrektor muzeum historyi naturalnej, Milne Edwards, w obecności kilkudziesięciu uczonych i sprawozdawców.

Poë na scenie. Edgar Poë na scenie! Ten pomysł, dość dziwny przyszedł do głowy p. Jerzemu Vanor. Jest w „Nowych nadzwyczajnych historyach“ Poëgo śmieszna i straszna zarazem opowieść o błaźnie Hop Frog, czyli „Skaczącej żabie“, potwornym karle, którego drażni brutalny król, zmuszając do picia wina, a doprowadza w końcu do rozpaczy, lżąc piękną dziewczę Tripettę, kochane przez karła. Hop-Frog namawia wtedy króla i siedmiu ministrów, lubiących haniebne hulanki, aby przebrali się za małpy i przyszli tak na bal, powiązani jednym łańcuchem; a sam, za pomocą jakiegoś mechanizmu, opuszcza ogromny świecznik, zahacza nim o łańcuch, podnosi króla z ministrami w górę, kudły ich skór małpich zapalają się i okrutnicy płoną w górze, ku niezmiernej radości karła, wyprawiającego po sali harce.

Pan Vanor, przy pomocy p. Brémontier, przerobił to opowiadanie na dwuaktowe widowisko sceniczne; w pierwszym akcie karzeł i Stellina, oboje wzięci do niewoli przez żołdaków króla, pocieszają się nawzajem i wystawieni są na niewczesne żarty zdobywcy; w drugim akcie widzimy zemstę karła; na świeczniku płonie jednak tylko sam król, bez siedmiu ministrów. Krytyka niemal jednogłośnie stwierdza, że nowela Poëgo nie nadawała się do takiej przeróbki.

System nerwowy artystów. Dr. Toulouse wypowiedział kilka dni temu w Paryżu bardzo interesujący odczyt „o systemie nerwowym artystów“. Przypomniał w nim szereg ludzi sławnych: malarzy, rzeźbiarzy, muzyków, którzy przez całe życie doznawali zakłóceń nerwowych.

Lecz jaki jest stosunek tych chorób? Być neuropatą z natury lub neuropatą z nadużycia — wszak rezultat jeden i ten sam. Linię demarkacyjną przeprowadzić tu bardzo trudno, gdyż neuropatya hamuje brutalnie bieg pracy umysłowej w niektórych wypadkach, zaś w innych stanowi pierwiastek kreacyi artystycznej. Jak rozwiązać tę zagadkę? Bronić twórczości artystycznej, czy występować przeciwko niej?

By tworzyć artystycznie, trzeba pobudzić imaginacyę, wywoływać uczucia i poddać się całkowicie wrażliwości. Niestety! obrazy wyobraźni u niektórych artystów stają się bardzo podobne do halucynacyj. Boisbudron w szkole sztuk pięknych oparł na tej podstawie cały system edukacyi artystycznej. Polecał uczniom wyobrażać sobie model, po usunięciu go, słowem chciał tworzyć, co prawda, bez wielkiego powodzenia Pigmalionów, zabierając im Galateje.

Lecz na świecie trzeba być odrazu stworzonym na Pigmaliona. Sławny Horacy Vernet obchodził się zupełnie bez wyobraźni. Wzorują się na nim artyści, pracujący ściśle według natury, i nie jest im z tem źle. Jest to metoda sztuki *par excellence* hygienicznej, zwłaszcza w niektórych wypadkach. Mimo to czynność estetyczna wydaje się nieodzowną dla talentów prawdziwie twórczych. Neuropatya, będąca zwiększeniem wrażliwości, podnieca tę czynność, zachęca wrażliwość i prowadzi do natchnienia, które jest rodzajem gorączki i upojenia. Taką jest choroba, z której artyści niezawsze mają wyrachowanie się leczyć.

Wynalazcy tworzą wybitną klasę pomiędzy neuropatami. Esquirol przytacza fakt, iż pewien generał podczas ataku neuropatycznego wynalazł armatę, którą niezwłocznie polecono armii. Ludzie, umiejący zaledwie cztery działania arytmetyczne, w chwili podniecenia rozwiązują bardzo trudne zadania.

Neuropatya jest więc, zdaniem dra Toulouse, fenomenem, wywierającym dwojaki wpływ. Artyści, pragnący nieustannie i swobodnie używać swych zdolności umysłowych, używają rozmaitych środków sztucznych i często instynktownie lub z samo wiedzą zachowują zakłócenia neuropatyczne, jakich doświadczają.

Zwyczaje, zachowywane przy pracy, dostarczają w tym celu rozmaitych sposobów. Jedni pracują w pozycyi leżącej, J. J. Rousseau pracował z głową wystawioną na słońce, Szyller trzymał nogi w lodzie, Cardan gryzł usta. Trudno byłoby tu wyliczyć wszystkie ekscentryczności. Ale środkami, używanemi najczęściej przez artystów, są trucizny, a więc tytoń, narkotyki, alkohol, kawa, absynt, antipiryna, chloral i t. p.

Dr. Toulouse potępia wogóle wszelkie podniety sztuczne, chociaż wszystkie one wywołują podniecenie, pożyteczne z punktu widzenia twórczości artystycznej. Ale po okresie ekscytacyi następuje także sam okres reakcyi. Takie przerzucanie się z jednego stanu w drugi męczy niesłychanie i w końcu wywołuje skutki wręcz odmienne od następstw przez nas pożądanych. Artysta, potrzebujący w zasadzie spokoju, z trudnością znajduje go przy nagłych przejściach duchowych, które sam wywołuje.

Jaka wobec tego rada? Oto nie należy podsycać neuropatyi, nieodłącznej zazwyczaj od talentu lub geniuszu, należy wystrzegać się sztucznych środków podniecających i łączyć przyzwyczajenie do pracy ze zdrowemi zasadami życia fizycznego i duchowego. Innemi słowy mądrość starożytna określiła to krótko: *„Mens sana in corpore sano"*. Można mieć talent, używać go z powodzeniem i mimo to nie miewać rachunku w aptekach.

Tessalia, jedna z urodzajniejszych prowincyj Grecyi, już w starożytności słynęła z malowniczych krajobrazów, a w szczególności pięknością doliny Tempejskiej. Równina, na której leży Larissa, Trikala i inne punkty frontowej pozycyi armii greckiej, otoczona ze wszystkich stron szczytami gór. Na południu Tessalię oddziela od Boecyi łańcuch gór Etna, na zachód od Epiru łańcuch gór Pinda, a na północ od Macedonii grupa gór Olimpu. Oprócz tego w Tessalii znajdują się opiewane w legendach mitologicznych góry Ossa i Pelion. Pierwsza znana jest w mitologii, jako miejsce przebywania centaurów. Legenda twierdzi, iż górę tę utworzyli tytani, aby łatwiej było im wchodzić do nieba. Pelion — góra wysoka i lesista, słynęła w starożytności z ziół lekarskich i ze wspaniałej świątyni Zeusa. Według podań starogreckich w Tessalii powstała i kwitnęła magia; wszystkich czarodziejów greckich zwano z tego powodu Tessalczykami. Mieszkańcy Tessalii cenieni byli jako najlepsi w Grecyi kawalerzyści, a konnica tessalska stanowiła najlepszą część wojsk władców Macedonii. Tessalia początkowo nie należała do państwa greckiego, stworzonego przez państwa europejskie po bitwie pod Nawarynem. Przyłączenie tej urodzajnej krainy odbyło się dopiero później. Ważniejsze miasta Tessalii: Larissa, Farsala, Horakleja i inne, tworzyły przez czas długi rzeczypospolite arystokratyczne. Filip król macedoński zdobył Tessalię i od tej pory losy jej związane były ściśle z historyą Macedonii. Od środkowej równiny tessalskiej ciągną się w kierunku morza Jońskiego i archipelagu dwie wąskie doliny: klasyczna Tempejska i druga, dotykająca w kierunku południowo wschodnim zatoki Volo. Dolina tessalska pod względem ekonomicznym i rolniczym jest bogatszą od innych części państwa greckiego. Wybitniejsze jej punkta połączone są koleją z portem Volo. Dolina, dotykająca tego punktu pobrzeżnego, ma pod każdym względem ważne znaczenie. W stosunku do Larissy Volo gra taką samą rolę, jak Pireus w stosunku do Aten. W ostatnich czasach miasto Volo zaczęło szybko się rozwijać zdobić pięknemi gmachami i po Pireusie stanowi najważniejsze ognisko handlowe w Grecyi. Ludność Tessalii składa się przeważnie z Greków, muzułmanie grupują się przeważnie w dwóch miastach: Farsali i Tyrnavosie.

Ze stowarzyszeń.

= **W „Zjednoczeniu"**, Stowarzyszeniu kształcącej się młodzieży postępowej, odbędzie się jutro w piątek o godzinie 7 wieczorem odczyt p. Zakrzewskiego pod tyt.: „Kilka słów o dzisiejszej młodzieży".

= **W lokalu Stow. kupców i młodzieży handlowej** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej l. 28, II piętro, w sobotę 8 b. m. odbędzie się przedstawienie amatorskie. Program obejmuje: „Oaufry", komedya w 1 akcie przez St Dobrzańskiego; „Stary kawaler", monolog wierszem; „Pokój do wynajęcia", krotochwila w 1 akcie przez Popławskiego i Golańskiego. Początek o godz. 7½ wieczorem. Biletów tylko za zwrotem zaproszenia nabyć można przy wejściu. Po przedstawieniu tańce.

= **Z „Sokoła"**. Na posiedzeniu dnia 30 kwietnia b. r. ukonstytuował się wydział krakowskiego „Sokoła" pod przewodnictwem prezesa dra Wawrzyńca Stycznia, wybierając I wiceprezesem radcę sądu krajowego wyższego Karola Szurka, II wiceprezesem inżyniera Wydziału krajowego Władysława Turskiego, sekretarzem auskultanta sądowego Mieczysława Ujejskiego, tegoż zastępcą lekarza dr. Maryana Dolińskiego, dyrektorem urzędnika Tow. wzaj. ubezpieczeń Adama Świdrygełłę-Świderskiego, tegoż zastępcą profesora gimnazyalnego Jana Pawlicę, skarbnikiem adwokata krajowego dr. Michała Koya, zastępcą tegoż właściciela handlu Eugeniusza Rejnera, gospodarzem lekarza dr. Kazimierza Służewskiego, zastępcą tegoż studniarza Wincentego Piwowarskiego, bibliotekarzem naczelnika „Sokoła" Szczęsnego Rucińskiego, chorążym właściciela składu aptecznego Franciszka Dydusiaka, wreszcie delegatami do grona nauczycielskiego adwokata krajowego dr. Michała Koya i adjunkta sądowego Józefa Zelka.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 7 maja: „Urzędowa żona", sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a. (Na cel humanitarny przez Radę miejską wskazany).

W sobotę 8 maja: „Obrona Częstochowy", obraz historyczny w 5 aktach 7 odsłonach z prologiem Juliana z Poradowa (po raz 5).

W niedzielę 9 maja: „Urzędowa żona", sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a po raz 12).

TEATR.

„Arlezyanka", sztuka w 3 aktach a 5 obrazach Alfonsa Daudeta z muzyką Jerzego Bizeta.

Przerobiona z powieści tegoż samego tytułu, sztuka Daudeta, należy do kategoryi ckliwo-sentymentalnych fabrykatów, posiadających wszystkie ujemne strony przeróbki scenicznej. O ile powieści o silnie skoncentrowanej akcyi, o wyrazistych i plastycznych postaciach posiadają nierzadko wyborne szczegóły, kwalifikujące je do przeróbek scenicznych, o tyle nie nadają się do tego sielsko-liryczne utwory o melodramatycznym nastroju, jakich protoplastą był w literaturze niemieckiej Hobbel, lub popularna Birch-Pfeiffer. „Arlezyanka" rozgłos swój zdobyła nazwiskiem autora, zawsze popularnem w teatrze i powodzeniem, jakiego doznała powieść, napisana w epoce chwilowej reakcyi przeciw ultra-realistycznym prądom w nowszej beletrystyce francuskiej. Ale choć zalet scenicznych zgoła nie posiada „Arlezyanka", to jest przecież w tym utworze coś, co nadaje mu cechę dziwnej i rzadko spotykanej świeżości i zdrowego, pogodniejszego tchnienia. Po zaduchu, jaki wionie od czasu do czasu na współczesny teatr — z północy, lub wschodu, z przyjemnością słuchano w Paryżu „Arlezyanki".

Daudet połączył tu piękne z użytecznem. Na tło spokojnej akcyi sielskiej rzucił ponury konflikt miłosny i zakończył go tezą, że z miłości można umrzeć. Rzecz się dzieje w południowej Francyi, nad Rodanem. Fryderyk, młody wieśniak, mieszkający przy matce i dziadku, zapałał gorącą miłością do ładnej i zalotnej Artezyanki. Za zgodą obojga zakochanych i ich rodzin odbyć się ma wesele, gdy wtem pasterz z sąsiedniej wsi przynosi dziadkowi Fryderyka dowody, że piękna Arlezyanka jest jego kochanką, i że wobec tego żadnę miarą nie może być żoną Fryderyka. Wiadomość ta uderza gromem w młodego oblubieńca. W pierwszej chwili rodzina cała uważa związek z niegodną dziewczyną za niemożliwy, gdy jednak Fryderyk w coraz większej pogrąża się rozpaczy i postępowaniem swem zdradza zamiary samobójcze — matka jego i dziadek decydują się zezwolić mu na to małżeństwo. — Fryderyk atoli odtrąca tę myśl z oburzeniem i, aby dowieść, że nie myśli więcej o tej dziewczynie, zaślubia narzucającą mu się Vivettę, która oddawna była w nim zakochana. Małżeństwo Fryderyka z Vivettą jest atoli tylko chwilowem uspokojeniem zadraśniętego głęboko serca. Gdy bowiem uszu jego doleciało wymówione nazwisko dawnej narzeczonej i wieść o jej piękności, namiętność dawna wybucha całą siłą i doprowadza go do samobójstwa.

Obrazek ujęty w jasne pogodne ramy życia wiejskiego, mimo tragicznego rozwiązania, zaleca się dziwną prostotą. Chwilami słuchacz odnosi wrażenie, że jest to libretto operowe nieco rozszerzone, chwilami — zostaje pod wrażeniem sentymentalizmu, do jakiego nie przyzwyczaili nas pisarze francuscy. Prześliczna muzyka Bizeta dodaje utworowi nie mało uroku i poezyi.

Arlezyanka graną była w kilku rolach bardzo dobrze. Z całem uznaniem podnieść należy przed innymi wyborną grę p. Trapszy, który w roli Baltazara owczarza, stworzył postać niezmiernie zajmującą i oryginalną, pełną ciepła, szczerości i powagi. Bohaterem romansu, Fryderykiem, był p. Śliwicki, który traktował swą rolę, jak zawsze z szlachetnym zapałem i siłą dramatyczną.

P. Trapszówna przypadła w udziale charakterystyczna rólka młodego pacholęcia, z której wywiązała się z prawdziwym artyzmem. P. Węgrzyn, jako stary Franciszek Manai p. Zawadzki, jako kochanek Arlezyanki, oraz p. Roman jako stary sternik z wielkim nakładem staranności, wywiązali się z zadania.

Po długiej przerwie spowodowanej chorobą występująca p. Senowska, oddała bez zarzutu rolę Róży Manai.

Publiczność oklaskiwała sztukę i wykonawców.

W. Pr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 6 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·0 mm	736 6 mm	737·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,4	+8°,4	+10°,4
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WSW 1	W 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	91 %	88 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Najnowszy Skorowiez wszystkich miejscowości w Galicyi, W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie**, z uwzględnieniem wszelkich zmian terytoryalnych kraju, z mapą Galicyi i Bukowiny, wyszedł z druku we Lwowie. Pożyteczną tę pracę wykonał p. Jan Bigo, kontrolor poczty. Skorowidz zawiera oznaczenia starostw, sądów, urzędów parafialnych, pocztowych, telegraficznych, wraz z odległością ich w kilometrach od dotyczącej miejscowości. Spis ludności obliczony według dat z 1890 r. Wreszcie obejmuje Skorowidz wykaz właścicieli dóbr tabularnych, zestawienie sądów obwodowych z przynależnemi sądami powiatowemi, wykaz powiatowych dyrekcyj skarbu, spis posterunków żandarmeryi, streszczenie przepisów pocztowych, telegraficznych, telefonicznych i pocztowych kas oszczędności. Skorowidz jest wydawnictwem bardzo pożytecznem i w wielu razach niezbędnem.

— „**Rzeź galicyjska**", powieść osnuta na tle wypadków z 1846 r., napisała A. Kallasówna, wyszła z druku w Poznaniu, nakładem i czcionkami W. Simona.

— „**W kwestyi polsko-litewskiej**", napisał dr. Henryk Gierszyński. Interesującą broszurkę wydała pod powyższym tytułem drukarnia „Zgody" w Chicago. Myślą przewodnią autora jest rozwój narodowościowy na Litwie, jako wał ochronny przeciw zalewowi moskiewszczyzny.

Dział ekonomiczny.

Nowe Kółka rolnicze zawiązano w ostatnich czasach: w Mochnaczce Niższej (pow. Nowy Sącz), w Białym Dunajcu (pow. Nowy Targ), w Gruszowie Wielkim (pow. Dąbrowa), w Torhanowicach (pow. Sambor), w Podolszem (pow. Wadowice), w Zdziarzcu (pow. Mielec), w Woli Lubeckiej (pow. Pilzno), w Cięcinie (pow. Żywiec), w Prądniku Czerwonym (pow. Kraków), w Raczkowie (pow. Sanok), w Uhercu (pow. Lisko), w Bukowinie (pow. Nowy Targ), w Futomie (pow. Rzeszów), w Rymanowie Zdrój (pow. Sanok) i Chodaczkowie Wielkim (pow. Tarnopol). Ogółem zawiązano dotychczas 1.243 kółek.

Centralny zarząd wojenny w Bukareszcie ogłasza dostawę 1742 sztuk skórek baranich lub owczych dla więźniów wojskowych w Tergsorze. Termin dla tej publicznej licytacyi oznaczony jest na dzień 24 (12 starego stylu) maja 1897 r. Bliższej informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Wiedeń, 6 maja. Koło polskie odbyło wczoraj wieczorem krótkie posiedzenie, na którem obradowano nad wnioskami o postawienie ministerstwa w stan oskarżenia. Prezes Koła Jaworski zdał sprawę z tych wniosków i wezwał członków Koła do wypowiedzenia swego zdania. Ponieważ nikt nie zgłosił się do głosu, przystąpiono do głosowania i uchwalono głosować w Izbie za przejściem nad temi wnioskami do porządku dziennego.

Wiedeń, 6-go maja. Komisya adresowa Izby panów odbędzie pojutrze posiedzenie. Zdarzyć się może po raz pierwszy wypadek, że Izba panów nie odpowie adresem na mowę tronową, w kwestyi bowiem rozporządzeń językowych zachodzi u członków tej Izby różnica zdań, której wyrazem będzie, iż oprócz projektu adresu sprawozdawcy wniesione będą jeszcze dwa inne projekty, a to przez stronnictwo środka i prawicy Izby panów.

Berlin, 6 maja. *Biuro Reutera* donosi, iż podana przez kilka dzienników wiadomość o dymisyi ks. Hohenlohego jest bezpodstawną.

Waszyngton, 6 maja. Powszechny kongres pocztowy zebrał się wczoraj. Jednym z głównych punktów obrad będzie kwestya podniesienia wagi listów zwyczajnych z 15 na 20 gramów (w Austryi podlegają opłacie 5 cio centowej. *Przyp. red.)*, a także zaprowadzenia jednej marki światowej, któraby we wszystkich krajach miała znaczenie.

Katastrofa paryska.

Paryż, 6 maja. Żałoba z powodu katastrofy jest powszechną. Z polecenia rządu teatry subwencyonowane, Wielka Opera, Opera Komiczna, Komedya Francuska i Odeon, były wczoraj zamknięte.

Prezydent Faure na znak współczucia kazał oddać swój bilet wizytowy we wszystkich domach, dotkniętych żałobą z powodu katastrofy.

Z zagranicy nadeszło mnóstwo depesz kondolencyjnych. Mer miasta Londynu wystosował depeszę do prefekta dep. Sekwany z wyrazami współczucia.

Burmistrz Lueger nadesłał telegram kondolencyjny do prezydenta paryskiej Rady miejskiej, wyrażając najszczersze współczucie ze strony Wiednia.

Berlin, 6 maja. Cesarz przesłał prezydentowi Faure następujący telegram:

„Pozwoli pan, że przyłączą się do żałoby, jaką odczuwa w tej chwili Paryż i cała Francya z powodu okropnej katastrofy na ulicy *Jean Goujon*. Oby Bóg pocieszył wszystkich nieszczęśliwych, którzy w tej godzinie opłakują śmierć swych krewnych i przyjaciół".

Prezydent Faure odpowiedział:

„Jestem bardzo wzruszony uczuciami, jakim daje wyraz telegram, w którym przyłącza się wasza cesarska mość do żałoby, jaką okrył się Paryż i cała Francya wskutek wczorajszej katastrofy. Dziękuję waszej cesarskiej mości za wyrażone życzenia. Oby Bóg pocieszył i zaopiekował się nieszczęśliwymi, których los okropny głęboko nas wzrusza!"

Paryż, 6 maja. Panna Audlau, która znajdowała się w hali księżnej d'Alençon i wyszła z pożaru bez szwanku, opowiadała współpracownikowi *Figara*, że księżna myślała przedewszystkiem o ratunku otaczających ją pań młodych i czyniła to z nadzwyczaj zimną krwią, mimo że ogień już jej dosięgał. Do panny Andlau rzekła księżna: „Odejdź pani szybko. O mnie nie troszcz się, pójdę ostatnia". Były to ostatnie słowa księżnej.

Mówią, iż pożar powstał wskutek uchodzącego kwasorodu z balonu, nie zamkniętego hermetycznie, a przeznaczonego do kinematografu. *Soir* donosi, iż na miejscu pożaru znaleziono flaszkę, która zawierała prawdopodobnie materyę wybuchową.

Paryż, 6 maja. Wczoraj o godzinie 6-tej odbyła się nadzwyczajna rada ministrów, która zajmowała się onegdajszą katastrofą.

Paryż, 6 maja. W urzędowych listach osób nie ma nikogo z poddanych austryackich, ani węgierskich.

Paryż, 6 maja. Dzienniki zamieszczają opowiadania naocznych świadków o katastrofie, dające obraz jej grozy i rozmiarów. Naprzeciwko bazaru znajdują się stajnie barona Rotszylda. Jeden ze służby stajennej opowiada o wybuchu pożaru: „Około wpół do piątej zobaczyłem damę — prawdopodobnie była to hrabina Rochefort — która blada z przerażenia wyszła z bazaru, wołając „Ogień!" Obejrzałem się dokoła, ale zobaczyłem tylko trochę dymu, unoszącego się nad bazarem.

Nagle usłyszałem głuchy szum, pomięszany z głośnemi krzykami, i za chwilę cały bazar gorzał w jasnych płomieniach, jak paląca się paczka z zapałkami. — W chwilę potem potok ludzi wylał się na ulicę — po większej części były to kobiety z opalonemi włosami i sukniami. Tłok był tak straszny, że dziesięć kobiet, które wydostały się na wolność, potem zostały tak ściśnięte, iż niektóre formalnie na śmierć zmiażdżone zostały; inne poranione.

Potem widziałem wybiegające z bazaru kobiety, które paliły się, jak żywe pochodnie i z przerażającym krzykiem rzucały się na bruk, aby ugasić płomienie swych sukien. Jedna z pań spostrzegały, że dziecko za nią nie podąża, miała odwagę rzucić się z powrotem w tłum; gryząc i drapiąc, torowała sobie drogę do palącego się bazaru, i niewątpliwie śmierć tam znalazła.

Kilka kobiet było zupełnie nagich. Pozrywano z nich palące się suknie. Kiedy bazar już zamienił się w zgliszcza, podążyliśmy z redaktorami i zecerami znajdującej się w pobliżu redakcyi dziennika *La Croix*, na pomoc rannym. Straż bezpieczeństwa przybyła także na ratunek. Wiele osób jeszcze się paliło. Drzewo budynku bazarowego było przepojone smołą, która stopiwszy się, kapała na ludzi, którzy płonęli, jak pochodnie. Wyciągnęliśmy przez okna sąsiedniego domu kilkadziesiąt osób, które w ten sposób ocalały"....

Hrabina Rochefort, która, jak wiadomo, pierwsza zdołała ujść z miejsca pożaru, stała w pobliżu kinematografu w pierwszym rzędzie; zauważyła, że aparat źle funkcyonuje, i że odbywający przy nim służbę strażnik zaczął dolewać z flaszki naftę do lampy, udzielającej światła reflektorowi; nafta, znajdująca się we flaszce, zajęła się, a od tego płomienia sukno. Nie spodziewając się wielkiego nieszczęścia, wycofała się hrabina z miejsca, które zajmowała, i skierowała kroki swe do wyjścia. Gdy stanęła przy drzwiach, płomień ogarnął już cały bazar.

Paryż, 6 maja. Pani Chennevières, żona znanego powieściopisarza, opowiada, jak cudem prawie ocalała: kiedy wybuchł pożar, uczyniłam to, co i inni: rzuciłam się ku wyjściu. Drzwi były już w płomieniach i zawalone zwłokami. Cudem prawie przedostałam się, nie biegnąc, ale popychana rączym potokiem tłumu. Kiedy wydostałam się na zewnątrz i myślałam, że już jestem uratowana, upadłam na stopniach i dostałam się pośród trupów i konających, nie mogąc wydostać się z tego otoczenia. Dopiero ludzie z sąsiednich domów mnie wyciągnęli.

Paryż, 6 maja. Właściciel placu, na którym odbywał się bazar, Michał Heine, zamierza podobno postawić na placu pomnik ekspiacyjny.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 6 maja. Na dzisiejszem posiedzenia Izby poselskiej przedłożył p. Haneis (partya Dipaulego) i tow. nagły wniosek w sprawie zakazu wywozu bydła z Tyrolu do Bawaryi.

P. Czarkowski i tow. stawiają wniosek nagły w sprawie nędzy panującej w Nowym Targu.

Posłowie socyalno-demokratyczni stawiają wniosek o wybór komisyi, złożonej z 48 członków, któraby wypracowała ustawę językową.

P. Karlon (partya Dipaulego) i tow. stawiają wniosek o zmianę ustawy wyborczej z d. 2 kwietnia 1893, tyczącej się wyboru posłów do Rady państwa.

Z kolei przyjęto wniosek p. Brzorada o powiększenie liczby członków w komisyi legitymacyjnej na 36.

Prezydent ministrów, hr. Badeni, odpowiada na interpelacyę Fr. Hoffmana wniesioną z powodu zawieszenia uchwały gminy miasta Opawy. (Gmina miasta Opawy uchwaliła protest przeciw rozporządzeniom językowym. — *Przyp. Red.*)

Minister zaznacza, że akcya polityczna leży poza zakresem działania reprezentacyj miejskich, wobec czego rozporządzenia śląskiego prezydenta rządu są zupełnie uzasadnione; mimo to rekurs wniesiony do ministerstwa spraw wewnętrznych, zostanie pomyślnie załatwiony, albowiem rząd chce uniknąć pozoru, jakoby tłumił uchwały politycznej natury.

Wiedeń, 6 maja. Posiedzenie Izby panów odbędzie się w sobotę. Na porządku dziennym znajduje się sprawa konwencyi z Włochami o wspieranie obopólne ubogich chorych, i wybory do komisyj.

Berlin, 6 maja. *Nordd. Augsb. Ztg* donosi, iż podsekretarz stanu Fischer zostanie prawdopodobnie następcą zmarłego sekretarza stanu dr. Stephana.

Berlin, 6 maja. Parlament obradował wczoraj nad ustawą o wychodźtwie. Przyjęto paragrafy 1 i 2.

Madryt, 6 maja. Według depeszy z Manilli zdobyli Hiszpanie ostatni fort Indang, znajdujący się w posiadaniu powstańców. Hiszpanie wyruszyli na południe prowincyi Cavite.

Bruksela, 6 maja. Wicegubernator państwa Kongo donosi, iż w połowie lutego oddział wojska krajowego w kraju Uele podniósł rokosz przeciw przełożonym. Zabito majora Servi, oraz 3 oficerów.

Cetynia, 6 maja. Wczoraj rano o godzinie 8 odbył się na cześć króla serbskiego przegląd wojska. Król wyraził uznanie dla postawy i wyćwiczenia wojska.

Wojna grecko-turecka.

Wiedeń, 6 maja. *Prlit. Corresp.* donosi z Petersburga: Minister spraw zagranicznych hr. Murawiew wysłał w poniedziałek do posła rosyjskiego w Atenach, Onu, depeszę tej treści, że rząd rosyjski wobec obaw, jakie wzbudza trudne położenie dynastyi greckiej jest gotów, na żądanie gabinetu ateńskiego, próbować wspólnie z innemi mocarstwami pośrednictwa między stronami, wojnę prowadzącemi.

Reprezentanci Rosyi u wszystkich mocarstw zawiadomili onegdaj urzędownie odnośne rządy o treści tej depeszy. Mocarstwa, o ile dotąd wiadomo wyraziły gotowość do wzięcia udziału tej akcyi.

Ateny, 6 maja. W bitwie, stoczonej wczoraj pod Pharsalos, 2000 Turków z artyleryą i kawaleryą atakowało Greków, którymi dowodził następca tronu. Z początku straże przednie wojsk greckich cofnęły się, później jednak odparto wszystkie ataki tureckie. Następcę tronu, walczącego w pierwszej linii, wojsko pozdrawiało okrzykami. Rada ministrów przesłała ks. Konstantemu z powodu zwycięstwa gratulacye, które tenże podał do wiadomości wojsk.

Ateny, 6 maja. Dworzec kolejowy w Pharsalos zburzyły pociski artyleryi tureckiej. Połączenie kolejowe między Volo a Pharsalos przerwane. Turcy przygotowują się do ponownego ataku ze znacznie zwiększonemi siłami.

Konstantynopol, 6 maja. Wedle urzędowego doniesienia przesłał Edhem pasza następującą depeszę, z datą wczorajszą, do ministeryum wojny:

„Nasze dzisiejsze zwycięstwo jest świetne, kule nasze sięgają już do Pharsalos. Bliższe szczegóły przyślę później".

Dziś otrzymał dziennik *Sabah* depeszę z Larissy, donoszącą, że dywizya Hairi'ego paszy postępuje naprzód na prawem skrzydle, dywizya Hakki'ego paszy na lewem skrzydle zdobyła pierwszą linię oszańcowań greckich pod Velestino, z frontu zaś atakują Pharsalos trzy dywizye tureckie.

(Powyższe depesze pozostają ze sobą w zupełnej sprzeczności, gdyż obie strony przypisują sobie zwycięstwo w tych walkach toczących się na przestrzeni między Velestino a Pharsalos. *Przyp. red.*).

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 6 maja 1897.	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	80
Zjednoczony dług w srebrze	101	65
Austryacka renta złota	122	55
4% austryacka renta (marcowa)	101	40
4% węgierska renta złota	122	20
4% węgierska renta koron.	99	80
Akcye banku austro-węgierskiego	953	—
Akcye kredytowe	361	50
Londyn	119	55
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	62½
20 marek	11	72
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	17½
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 6-go maja Ruble 127·—. Cena nafty 17·—. Spirytus gotowy 16·—. Żyto na wiosnę 6·55. Pszenica na wiosnę 7 63 Owies na wiosnę 5 81.

Wiedeń, 6-go maja. 4% oblig. poż. krajow z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·60; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·45; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·—; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97 50; Akcye Karola Ludwika 218 —; Akcye kolei lwowsko-czern. 286 50, Losy z 1854 na 250 złr. 154·50 losy z 1860 na 500 złr. 143 —; losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 190·25; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 361 50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 397·50, Länderbank na 200 złr. 233·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 953.

Berlin, 6-go maja. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 226 90 mrk. Austryacka złota renta 104 50 mrk. Austryacka srebrna renta 102·10 mrk. Węgierska złota renta 104 20 mrk. Węgierska renta koronowa 100·60 mrk. Austryackie banknoty 170·60 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·45 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66 60 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

W Zakopanem „Pension nouvelle"

na Chramcówkach, L. 32.

Urządzenie wykwintne, kuchnia zdrowa i obfita, łazienka i pralnia na miejscu. Ceny umiarkowane. 889 1 4

Bliższe informacye i zamówienia **w Krakowie, ul. Smoleńska, 13, II piętro,** lub pod adresem: **B. Filipowiczowa w Zakopanem.**

L. 772.

Ogłoszenie konkursu.

Zwierzchność gminna miasta Andrychowa rozpisuje konkurs z fundacyi ś. p. Józefa Kosvitzky'ego na posadę **ogrodnika w Andrychowie.**

Płaca roczna 520 złr. 32 ct.

Bliższe warunki przyjęcia i wyszczególnienie obowiązków można przejrzeć w urzędzie miejskim.

Podania należy wnosić na ręce tutejszej Zwierzchności gminnej najdalej w dniach 30, licząc od dnia ostatniego ogłoszenia w gazecie.

Andrychów, dnia 2 maja 1897.

878 1 3 Burmistrz **Heradin.**

SPORY słynne w świecie, wspaniałe

goździki klatowskie!

Odznaczone najwyższemi nagrodami: w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii.

10 sztuk w	10 gatunkach	złr.	3.—
20 „ „	20 „	„	5.50
50 „ „	50 „	„	13.—
100 „ „	100 „	„	25.—

Goździki olbrzymie
5 sztuk 4 złr. 50 centów, 10 sztuk 8 złr.

Goździki ogrodowe
o pięknej grze kolorów, wszystkie pełne, 10 sztuk 1 złr., 100 sztuk 9 złr.

Goździki Remontant
10 sztuk 4 złr., 50 sztuk 16 złr., 100 sztuk 30 złr., poleca 679 6 7

Fr. Spora
ogrodnik wywozowy, hodowca goździków na wielką skalę,
Klatovy (Klattau) Czechy.
Katalogi za darmo.



Nowość! **Prawnie chroniona.** **Nowość!**

Najlepszą i najnowszą maścią na rany jest

Vulneral.

D. R. G. M. Nr. 20.512.
Apt. **Grundmann'a krem na rany.**

Vulneral goi każde zranienie.
Vulneral usuwa czerwone plamy ze skóry i twarzy.
Vulneral nie szkodząc zdrowiu, niweczy cuchnący pot nóg.
Vulneral goi rany z odmrożenia i poparzenia.
Vulneral goi najgorszego rodzaju żylakowe wrzody.
Vulneral nadaje popękanej skórze (rękom, wargom) gładką, piękną powierzchnię.
Vulneral goi wogóle w krótkim czasie rany wszelkiego rodzaju.
Vulneral jest do nabycia prawie w każdej aptece w dawkach po 70 c.

Jedyni fabrykanci maści Vulneral aptekarz **Grundmann i Sp., Klasztór Heinrichau na Śląsku.**

Dostać można prawie w każdej aptece monarchii.
Można przeglądać liczne listy z podziękowaniami. — Przez lekarzy w bardzo wielu razach stosowany. 795 3 0

Dobra Łowce i Podgaj

z lasem za Dąbrową, oddalone od Jarosławia 13 klm., a od Radymna 8 klm, w najlepszej glebie, z doborowym inwentarzem i budynkami murowanemi w najlepszym stanie, obejmujące 1110 morgów, w tem lasu rębnego 160 m., są z powodu działu spadkowego **do sprzedania.** — Informacyj udziela kancelarya **adwokatów Dra Małachowskiego i Dra Buresza we Lwowie.** 847 3 3

Dom mieszkalny

w Tarnowie przy ulicy Żabnieńskiej, L. 7, składający się z 7 pokoi i 2 kuchni, wraz z obszernym ogrodem owocowym, warzywnym i kwiatowym, od 1 lipca b. r. **do wynajęcia.** Na podwórzu studnia i tusz do kąpieli. — **Dwie parcele,** do tej realności należące, są **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości zasięgnąć można u właścicielki **Anny Teligowej, Kraków,** ul. Krowoderska, L. 37, II piętro. 800 7 7

Prawdziwy amerykański

Koński ząb Virginia

już otrzymał 846 2 3
handel Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Fulary jedwabne 60 ct.

do **3 złr. 35 ct.** za metr w najnowszych deseniach i kolorach

(jakoteż **czarne, białe** i **kolorowe jedwabie Henneberga** od **45 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itd. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. barw, deseni itd.)

Damasty jedwabne . . od **65 ct.—14·65**	**Balowe materye jedwab.** od **45 ct.—14·65**
Batyst. suknie jedwab. od **złr. 8.65—42·75**	**Grenadyny jedwabne** . „ **80** „ — **7·65**
Fulary jedwabne druk. . od **60 ct.— 3.35**	**Jedwabne Bengaliny** . od **złr. 1.20—6 30**

za metr. 172 5 12

Jedwabne Armûres, Monopols, Cristalliques. Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itd. itd. **wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu.** — Próbki i katalogi natychmiast. — Zamawiać można także w języku polskim — Do Szwajcaryi porto podwójne.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

Doniesienie tymczasowe.

W lokalu J. A. Johna Synów w Krakowie przy ul. Lubicz.

We środę, czwartek, piątek tj. 12, 13 i 14 maja o godz. 7½ wieczorem, tudzież **w sobotę i niedzielę tj. 15 i 16 maja** o godz. 3½ po południu i 7½ wieczorem będą się odbywać

Przedstawienia Męki Pańskiej

przez towarzystwo oberamergowskie pod kierunkiem **Leopolda Peterki jun.,** przedstawiającego Chrystusa Pana.

Przedstawienia dzieła odkupienia wiernie podług przedstawień oberamergowskich mimicznie i plastycznie przez żywe obrazy z osób w oryginalnych kostyumach podług Rubensa, od ostatniej wieczerzy Pańskiej począwszy aż do pełnego chwały Zmartwychwstania.

Rozpocznie: **Uroczysty wjazd do Jerozolimy.** 885 1 3

Bliższe szczegóły będą podane na afiszach.

Maszyn ceglarskich

wszelkiego rodzaju

zupełnych parow. urządzeń ceglarskich

dostarcza

L. Hinterschweiger

odlewarnia żelaza i fabryka maszyn „Huta Maryi Waleryi", 30 18 52

Lichtenegg przy Wels, G. Austrya.

Na pociechę i pomoc cierpiącej ludzkości, mającej solitera i dolegliwości żołądkowe!



Znak ochronny.

Tasiemca wraz z głową

usuwa się pod gwarancyą zupełnie bez boleści, w krótkim czasie (w ciągu 6 minut) za pomocą kapsułek granatowych. **Jedynie prawdziwe ma**

aptekarz Józef Schneider, Resicza
(Reschitza, Hauptgasse 12, Südungarn).

Ręczy się za to, że ten znakomity środek nie sprawia bólu, a skutkuje szybko i niezawodnie. Nie szkodzi wcale nawet wtedy, gdy nie ma tasiemca. **Prawem chroniony.** Wiek cierpiącej osoby trzeba podać. Oryginalne pudełko wraz z dokładnem podaniem sposobu użycia kosztuje tak w kraju jak i za granicą **3 złr. 50 cnt.,** a wysyłka następuje za zaliczką lub po otrzymaniu powyższej kwoty.

Oznakami, że się ma tasiemca (solitera) są: Bladość twarzy, mglisty wzrok, sińce pod oczami, chudość, zaflegmienie, osad na języku, utrudnione trawienie, brak apetytu, to znów uczucie wilczego głodu, nudności lub nawet mdłości i zawrót głowy, zwłaszcza gdy się jest na czczo, wznoszenie się jakiegoś kłębka z żołądka aż do gardła, gromadzenie się śliny, nabrzmienie ciała, kwasy w żołądku, pieczenie w żołądku, częste odbijanie się, kolka, zgaga, faliste poruszenia, kłójące, ssące bóle i kłócie w trzewiach, za silne bicie serca, nieregularny obieg krwi, szczególnie u kobiet, często ni stąd ni zowąd powstający ból głowy, skłonność do melancholii, niechęć do życia i pragnienie śmierci. Dalej są na składzie:

Kapsułki santalowe

leczą **w 8 dniach** dolegliwości organów moczowych u kobiet i mężczyzn bez wstrzykiwania i bez przeszkody w zawodzie. Pudełko kosztuje **4 złr.** wraz z opłatą pocztową. Te kapsułki santalowe mają **niezmierny skutek.** Tak kapsułek granatowych jak i santalowych prawdziwych jedynie i wyłącznie dostać można u **Józefa Schneider'a,** aptekarza **w Resiczy** (Reschitza, Hauptgasse 12, Südungarn). 153 29 52



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym, oraz dostarcza **kompletnych i najtańszych**

WYPRAW ŚLUBNYCH.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 71 18 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH

D^ra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

202 17 0

Najlepsze pożywienie dla dzieci! **F. Giacomell'ego pierwsza wiedeńska mączka odżywcza dla dzieci.**

Do nabycia u **M. Oberländera,** apt., **w Dolinie,** oraz w aptekach i drogueryach **we Lwowie.** — **Cena małej puszki 45 centów, cena dużej puszki 80 centów.**

Główny skład: Alte k. k. Feld-Apotheke, Wieden, I., Stefansplatz 8. Codziennie 2 razy przesyłka pocztowa. 169 44 52

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 10 maja 1897 roku i dni następnych.

DYREKCYA ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO na zastawy ruchome przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

KOSZTOWNOŚCI w złocie, srebrze i drogich kamieniach

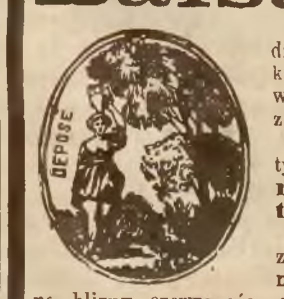
do d. 31 grudnia 1895 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe do d. 30 czerwca 1896 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 10 maja 1897 roku i dni następnych** o godzinie 9½ przed południem

przy ulicy Szpitalnej pod L. 15. 834 3 3

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi. t. j. do dnia 10 maja 1897 roku włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 198 17 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwonośc nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Na Najwyższy Rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXXI. LOTERYA PAŃSTWOWA

na cywilne cele dobroczynne

7.816 wygranych gotówką, rozłożonych na 148 wygranych z 3.834 wygranemi większemi i 3.834 wygranemi mniejszemi w ogólnej sumie **165.000 koron złotych** i **100.950 złotych wal. austr.,** a mianowicie:

1 wygrana na	150.000	koron w złocie	150.000	8 wygranych po	175	złotych	1.400
1 „ „	15.000	„ „	15.000	14 „ „	150	„	2.100
1 „ „	5.000	złotych	5.000	18 „ „	100	„	1.800
1 „ „	4.000	„	4.000	28 „ „	75	„	2.100
1 „ „	3.000	„	3.000	52 „ „	50	„	2.600
1 „ „	2.000	„	2.000	96 „ „	30	„	2.880
1 „ „	1.800	„	1.800	50 „ „	25	„	1.250
1 „ „	1.600	„	1.600	182 „ „	20	„	3.640
1 „ „	1.300	„	1.300	584 „ „	15	„	8.760
3 „ po	1.000	„	3.000	350 „ „	12	„	4.200
4 „ „	500	„	2.000	1.350 „ „	10	„	13.500
4 „ „	300	„	1.200	660 „ „	7	„	4.620
4 „ „	200	„	800	4.400 „ „	6	„	26.400

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 10 czerwca 1897 r.

Los kosztuje 2 złr. austr. wal.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń I. Riemergasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych i telegraficznych, w kantorach wymiany i t. d. — Plany gry dla kupujących losy — zadarmo.

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi loteryi skarbowej,
Oddział loteryj państwowych.

354 5 10

Krople żołądkowe

aptekarza **C. BRADEGO**
(Maryacelskie krople żołądkowe)

wyrabiane **w aptece „zum König von Ungarn"**

C. Bradego w Wiedniu, I., Fleischmarkt 1,

dawniej **aptekarza „pod Aniołem stróżem" w Kromieryżu,**

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu.



C. Brady

Marka ochronna.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE
aptekarza **C. Bradego**
(Maryacelskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis C. Brady.

Składniki są podane.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Na składzie mają **w Krakowie:** F. Gralewski, apt., H. Heller, apt., K. Jahr, apt., G. Ottowski, apt., Wiktor Redyk, apt., A. Reifer, apt., Rosenberg, apt., F. Sobierajski, apt., Józef Śleczkowski, apt., Konstanty Wiszniewski, apt., Karol Jahr, droguerya, firma Reim i Friedrich; **w Andrychowie:** Am. Mironowicz. apt.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt.; **w Dobczycach:** J. Biliński, apt.; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt.; **w Jaworzniu:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt.; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt.; **w Lipniku:** Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce:** Reisner, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant. Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy:** C. Czernicki apt.; **w Wieliczce:** Bruno Miczyński, apt.; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L. Graff, apt., J. Herdliczka, apt. 143 26 0

Nakład Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

TANIE WYDANIE JUBILEUSZOWE

Bolesława Prusa

LALKA.

Powieść 2 tomy. Stron 420 i 415. 1 złr. 60 ct., w ozd. opr. 2 złr., przesyłka 25 centów.

Dzieła Bolesława Prusa:

Drobiazgi . . . . złr. 2.—
Emancypantki. Powieść w 4 t. „ 6.50
Faraon. Powieść w 3 tomach. „ 4.—
Pierwsze opowiadania. Wydanie drugie. . . . „ 2.—
Placówka. Powieść. Wydanie 4 „ 2.—
Kroniki 1875—1878. . . „ 2.60
Grzechy dzieciństwa z illustracyami A. Kędzierskiego. 1 złr. 30 ct., w ozdobnej oprawie 1 złr. 80 ct. 832 2 10

Do nabycia we wszystkich księgarniach. W Krakowie u Gebethnera i Sp.

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek, L. 7,

poleca ją **po cenach nadzwyczaj niskich**

Podszewki

lewantyna, satyna, cloth, croise, kamlot. orlean, włosianka, kauczuk, cloche, Eisengarn, muszlin i organtyn. 820 2 8

Wstążki jedwabne.
Perkale i szyrtyngi.
z pierwszorzędnej fabryki Schrolla.

Koronki jedwabne, niciane i tiulowe.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis **organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

201 20 0

Udzielam lekcyj przygotowawczych do egzaminu z rachunkowości państwowej.

Wiadomość w Filii Tow. kraj. dla handlu i przemysłu, ul. Floryańska, L. 26. Kraków.

Nauczyciele, kupcy, urzędnicy

chcący zmienić zajęcie, otrzymają **dobre posady, ze stałą płacą.**

Zgłoszenia pod **V. B.** przyjmuje Główna Agencya dzienników i ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, Plac Maryacki, L. 2. 871 2 3

Magazyn Mód

pod firmą 666 2 12

Janina

Kraków, ulica Szewska, II, I piętro,

poleca w wielkim wyborze i najświeższych fasonach kapelusze słomkowe, koronkowe, toczki, dziecięce (**kapelusze żałobne**), kwiaty w wielkim wyborze, wstążki, fasony. Przyjmuje kapelusze do ubierania i przerabiania, oraz pióra do fryzowania. — **Ceny możliwie niskie.**

Dom 2-piętrowy

z balkonem i ogrodem, wolny od podatku, w najzdrowszej części miasta położony, **do sprzedania.** — Wiadomość u właściciela przy ulicy Topolowej, L. 34. 851 2 6

Chłopiec

koło 16 lat mający, z ukończoną conajmniej II klasą szkoły realnej, znajdzie umieszczenie w biurze.

Zgłoszenia pod **Z. F. 868** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 868 2

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.